Nr. 253. Środa, 4 Listopada 1908. Rok 98.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K.,	**ćwierćrocznie**	8 K. — h.	**rocznie**	24 K.	**ćwierćrocznie**	6 K.
półrocznie	16 K.	**miesięcznie**	2 K. 70 h.	**półrocznie**	12 K.	**miesięcznie**	2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 3 listopada.

Sejm.

(33 posiedzenie I. sesyi IX. peryodu).

Wczorajsze wieczorne posiedzenie Sejmu otworzył JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni o godzinie 4 minut 25 po południu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano szereg wniesionych petycyj. Jedną z petycyj popierał p. ks. Stojałowski.

Z porządku dziennego przyznał Sejm wydziałowi Rady powiatowej w Podhajcach subwencyę na budowę drogi gminnej I. klasy Podhajczyk-Wiśniowczyk w wysokości podwyższonej do 60 prc. rzeczywistych kosztów budowy z zastrzeżeniem połączenia tej drogi z drogą krajową Buczacz-Strusów; polecił Wydziałowi krajowemu, aby sprawę budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem, zbadał tak pod względem użyteczności i potrzeby, jak również pod względem technicznym; tudzież, by zbadał użyteczność i potrzebę — projektowanej kolei Zakopane - Swinnica, oraz wezwał instytucyę finansującą to przedsiębiorstwo do szczegółowego obliczenia rentowności, opartego na przybliżonym kosztorysie. Nadto polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, by jeśli wyniki badań będą pomyślne, wyjednał u Rządu udział jednorazowy w kwocie 500.000 koron na akcye zakładowe, oraz na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił Sejmowi wniosek na poparcie budowy tej kolei takim samym udziałem kraju.

W dalszym ciągu posiedzenia, w myśl sprawozdań komisyi drogowej podwyższył Sejm wydziałowi powiatowemu w Husiatynie subwencyę krajową na budowę dróg gminnych I. klasy: Chłopówka-Uwiała-Niżborg nowy-Krogulec z 40 prc. na 60 prc., a Hadyńkowce-Onyszkowce z 50 prc. na 60 prc., począwszy od r. 1909.

Petycyę Wydziału powiatowego w Brzozowie co do budowy drogi Brzozów-Haczów odstąpił Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia, a na wypadek przychylnego wyniku badań przyznał subwencyę, nie wyższą jednak jak 60 prc. rzeczywistych kosztów budowy.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za lata 1906 i 1907, przyjął Sejm do wiadomości, w myśl wniosków komisyi gospodarstwa krajowego, sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych w Dublanach i krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych, podwyższając zarazem płace kasyera i sekretarza dyrekcyi Akademii rolniczej o kwotę 400 kor. rocznie dla każdego i ustanawiając nowy etat asystentów w krajowych stacyach doświadczalnych rolniczych. Nadto uchwalił Sejm polecić Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi przedłożył wnioski co do organizacyi działu ochrony roślin przy stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, tudzież wezwać Rząd, by z funduszów państwowych udzielił obfitych zasiłków na popieranie kultury torfów i wzorowych gospodarstw połoninowych.

Z kolei ustanowił Sejm na przeciąg lat 12 10 stypendyów po 1000 koron rocznie dla zwyczajnych słuchaczów Akademii rolniczej, celem wykształcenia z nich fachowych sił na instruktorów rolnictwa dla włościan i dla organizacyi zawodowej rolników; wstawił na cel powyższy na rok 1909 kwotę 3000 kor. i uchwalił wezwać Rząd, ażeby przyznał krajowi na wykształcenie instruktorów rolnictwa dla włościan zasiłek roczny 10.000 koron na przeciąg lat 12, począwszy od roku naukowego 1909/1910.

P. Długosz przedłożył następnie sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy publicznych zbiorników na ropę w Popielach pod Borysławiem. Sprawozdawca imieniem komisyi postawił wniosek o przyjęcie odnośnego sprawozdania Wydziału krajowego do wiadomości; żądał podwyższenia kredytu na budowę ziemnych zbiorników na ropę z kwoty $1^1/_2$ mil. koron do wysokości 1,800.000 koron, oraz polecenia Wydziałowi krajowemu, aby, przyjmując do wiadomości gotowość galicyjskiego Towarzystwa magazynowego dla produktów naftowych we Lwowie bezzwłocznego zrzeczenia się zarządu zbiornikami krajowymi, zawarł jak najrychlej kontrakt dzierżawy lub administracyi tychże zbiorników z krajowym Związkiem producentów ropy we Lwowie.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos p. ks. Stojałowski, hr. Zamoyski i sprawozdawca p. Długosz, wnioski komisyi górniczej przyjął Sejm bez zmiany.

Z kolei dokonał Sejm wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 3 zastępców tejże Rady. Członkami wybrani zostali: na kadencyę od 1 stycznia 1907 pp.: dr. Stefan Fedak, Stanisław Jędrzejowicz i Karol hr. Scipio; na kadencyę od 1 stycznia 1908 pp.: dr. Henryk Kolischer, Stefan Moysa-Rosochacki i Karol Schayer; na kadencyę poczynającą się w dniu 1 stycznia 1909 pp.: dr. Michał Korol, Franciszek Maryewski i Andrzej Sredniawski.

Zastępcami członków wybrano pp.: dr. Augusta Łozińskiego na kadencyę od 1 stycznia 1907, Jana Schulza na kadencyę od 1 stycznia 1908, a Oskara Schnella na kadencyę od 1 stycznia 1909.

P. Laskowski przedłożył następnie sprawozdanie komisyi szkolnej z projektem zmiany ustaw krajowych z dnia 1 grudnia 1889 Dz. u. kr. nr. 71, względnie z dnia 22 czerwca 1899 Dz. u. kr. nr. 81 o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych. (Treść tych zmian podaliśmy przed kilku dniami *P. R.*). Nadto żądał sprawozdawca imieniem komisyi wstawienia do budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1909 kwoty 84.954 koron na pokrycie zwiększonego skutkiem powyższej ustawy wydatku na płace nauczycieli religii za miesiące: wrzesień, październik, listopad i grudzień 1908.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem zabrał pierwszy głos p. hr. Stadnicki. Mowca wyraził przedewszystkiem zadowolenie, że sprawa, która od dłuższego szeregu lat zajmowała Sejm krajowy, została wreszcie skutecznie załatwiona. Nauka religii nie była dotąd udzielana tak, jak być powinna, liczba sił nauczycielskich duchownych była niedostateczna, skutkiem tego byli oni przeciążeni.

---

7)

Jan Grzegorzewski.

MOZAIKA WSCHODNIA.

Listy bałgańskie.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

Równolegle i jednocześnie z procesem upadania powagi, znaczenia i wpływu Kościoła wogóle a duchowieństwa w szczególności, odbywa się szybki proces ateizacyi społeczeństwa, bądź jako skutek, bądź jako przyczyna tamtego objawu. Nie przesadzę, jeśli powiem, że czwarta lub piąta zaledwo część inteligencyi miejskiej Bułgarów jest jako tako religijna, reszta — obojętna lub ateistyczna i wprost wroga Kościołowi i religii. A jeśli się weźmie pod obserwacyę tylko młodsze pokolenie i socyalistów, którzy się chcą zaliczać także do inteligencyi, to procent wypadnie o wiele niekorzystniej dla religijności i wiary. Ateizm bezwzględny szerzy się z przerażającą szybkością w warstwach niedouczonych i przejawia się nieraz wprost brutalnie. W domu „chambres garnies“ naprzeciw mego apartamentu (w Sofii) zajmowało lokal młode małżeństwo z siedmioletnią córeczką. On, relegowany przed 10 laty z 7-mej klasy gimnazyalnej, był starszym urzędnikiem w biurze statystycznem; ona, z wykształceniem, jakie u nas daje niższa szkoła wydziałowa, z rodziców bogatych na prowincyi. Znając radykalne i antireligijne zapatrywania męża, nakazywała odmawiać pacierz poranny dziewczynce po wyjściu małżonka do biura. Pewnego dnia tenże, zapomniawszy chustki, wraca po nią niespodzianie i zobaczywszy dziecię w kornej postawie modlące się, porywa je gniewnie z miejsca wołając:

— *Kakwo prawisz?*

— *Az śe mola na Boga.*

— Jakto się modlisz? Do kogo się modlisz?

— Przecie do Pana Boga!

— Do jakiego Boga? Czyś ty widziała kiedy Boga? — A zwracając się do żony, imperatywnie: — Żebyś mi się nie ważyła na przyszłość na podobne niedorzeczności pozwalać dziecku.

Znałem redaktora pewnego codziennego pisma politycznego, człowieka światowego, niepogardzającego rozkoszami tego świata, szczególnego miłośnika płci pięknej i niezle broniącego praw Kościoła wschodniego w swym organie, zresztą wysokiej tolerancyi religijnej i towarzyskiej. Jestem raz u niego na rozmowie w sprawach bieżących, które amfitryon mój z wybornym eksponował dowcipem i wesołością mu wrodzoną; gdy naraz wchodzi pop z niosącym za nim wodę święconą i kropidło służką cerkiewnym na tak zwane rysienie; był to bowiem dzień pierwszy miesiąca, w którym duchowni zwykle obchodzą domostwa i urzędy dla pokropienia onych wedle zwyczaju dawnego święconą wodą. Redaktor spoważniał, przywołał wszystkich współpracowników i kornie wraz z nimi poddał się błogosławieństwu kapłańskiemu, wsuwając w końcu w rękę popa parę srebrników wstydliwie. Pop za drzwi, a on, wydąwszy wargi i potrząsając ze wstrętem klapą surduta swego, powiada:

— No, i co pan powiesz na te szopki? Dobre numera, nieprawdaż? Szczęśliwście, że przynajmniej przyciśliście poły sutannom! Ale u nas, *c'est unc mer à boire!*

Wbiega chłopak z korektą. Nowe cygara liściowe. Z poza obłoczków dymku sinawego, gorączkowo przerzuca się skrawek odbitego szczotką papieru i pociska się guzik elektryczny:

— *Taka nie biwa* — z wyrzutem zwraca się szef do współpracownika, autora artykułu: to zbyt łagodnie, trzeba mocniej podkreślić te intrygi — i zwraca odbitkę pokieresowaną czerwonym ołówkiem. Był to artykuł piorunujący przeciw arcybiskupowi katolickiemu w Płowdiwie, ks. Meniniemu, posądzającego o propagandę katolicką w Bułgaryi i służenie interesom Austryi, do czego dołączone były wyjątki z organu Św. Synodu bułgarskiego *Cerkowien Wiestnik*, w którym na modłę pierwszych prac słynnego historyka Drinowa*) wytoczono filipikę przeciw Rzymowi i papiestwu, posądzając je o podstępną dążność pognębienia Kościoła wschodniego i usiłującą przekonać czytelników, że gdy cała Europa, a nawet Byzancyum ugięły kark przed papieżami, jedna Bułgarya zdołała się im oprzeć, tembardziej „wolna teraz nie może się oddać w niewolę rzymską“. Cała niemal prasa bułgarska podniosła wówczas alarm, jakby Hanibal już był przed bramami wiecznego miasta. Jeden tylko dziennik zdobył się był na to, że wysłał współpracownika swego na interview z arcybiskupem, który mu otwarcie i spokojnie oświadczył, że żadnej propagandy nie było i niema na zewnątrz, że jeno żywi w sercu pragnienie takie, jak ś. p. biskup Strossmayer — połączenia się Kościołów.

Kto nie zna Bułgaryi, a zwiedziłby ją po raz pierwszy, zdziwiłby się niepomału, gdyby ujrzał w niedziele i święta sklepy i szynki z urzędu zamknięte (te ostatnie oczywiście od frontu tylko), a jednocześnie rąbiących i piłujących drwa traczy, naprawiających bruki brukarzy, ciosających kolumny przy budowie kamieniarzy, ba, nawet włościan orzących rolę, słowem mnóstwo robót wykonywanych, jak w zwykły dzień powszedni; kawiarnie i restauracye przepełnione, a wieczorne uciechy po szynkach i szantanach zagłuszają zwykłą mowę ludzką. Zdziwienie wszakże spotęguje się, gdy odczyta następujący artykulik, wydrukowany w piśmie codziennem (podajemy przekład dosłowny):

„Wtorek 8 kwietnia (st. st.). Dziś wieczorem w pałacu uczta dana na cześć przybyłego z rana księcia Henryka Bawarskiego. Na ucztę są zaproszeni: p. dr. Stanczew z małżonką — hrabina Grenaun, niektórzy z przedstawicieli dyplomatycznych, Paprykow, generał Nikołajew i inni ministrowie. Po wieczerzy odbędzie się koncert wiolonczelisty Fioricelli v. Reiter.... W ciągu Wielkiego Tygodnia nie są dozwolone żadne zabawy i św. Synod surowo przestrzega tego przepisu chrześciańskiego. Nawet w domach prywatnych nie odbywają się zabawy w tym tygodniu. Bułgarski pałac książęcy nie jest domem prywatnym — to instytucya, gdzie choć głowa państwa mieszka, w każdej wszakże chwili jest w położeniu oficyalnem. — Czy św. Synod zdobędzie się na odwagę zabronienia księciu tego koncertu oficyalnego?“

— Kompromitując wobec nowej małżonki i dostojnych gości i jeszcze jakich! — wciskając się do ogniska domowego i zaglądając niemal w garnki, panowie księciu swojemu dajecie prawdziwy krzyż Pański do dźwigania — odezwał się świeżo przybyły literat francuski, siedząc u Aunacha w gronie literatów i dziennikarzy miejscowych i zagranicznych.

— Ba! Alboż teraz nie Wielki Tydzień i rozpamiętywanie jutro Golgoty? — wtrącił z uśmiechem złośliwym jeden z redaktorów *Kambany* socyalistycznej.

— Dobrze mu tak; skoro się zachciało stolca po Battenbergu! — dodał wielbiciel pamięci ks. Aleksandra.

— *Abstraction faite* z oratoryów i chórów wspaniałych w kaplicy sykstyńskiej w Watykanie, wykonywanych w Wielkim Tygodniu, pomijając nawet popisy chóralne w cerkwi św. Izaaka w Petersburgu, sam przecież dziś słyszałem w tutejszej cerkwi waszej św. Krala chór 40 śpiewaków; a tam w pałacu książęcym był pono tylko jeden muzyk i panowie nie możecie ręczyć za to, że tam nie wykonywano produkcyj oratoryjnych jeśli nie Palestriny i Haydna, to bodaj ich epigonów?

— Wszystko byłoby w porządku i zapewne nie wymierzyłby dziennik apostrof w księcia, gdyby ten był prawosławnym — zakończył obecny Hanowerczyk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Bułgara rodem — pierwszego ministra oświecenia w księstwie, a przedtem i potem profesora Uniwersytetu w Charkowie na Małej Rusi; w drugiej połowie życia swego stał się był objektywniejszym w sądach o Rzymie, a przynajmniej powściągliwszym.

Mowca pragnie, aby liczba wypadków, w których nauczyciele świeccy zastępują duchownych w wykładzie religii, należała do wyjątków. Przedłożenie niniejsze rozstrzyga i rozwiązuje sprawę wynagrodzenia za naukę religii na czas dłuższy. Jestto jednakowoż dopiero krok pierwszy w tej sprawie. Krok drugi, który bezpośrednio nastąpić powinien, jest ten, aby religia rzeczywiście w należyty sposób była udzielana. W tym względzie zwraca się mowca z apelem do książąt Kościoła, do ordynaryatów obu obrządków, oraz do Rady szkolnej krajowej o dołożenie wszelkich starań, celem podniesienia poziomu nauki religii.

P. ks. Pastor wyraził radość, iż w komisyi sejmowej prawie jednomyślnie uznano potrzebę, konieczność i doniosłość nauczenia religii. Odpowiedź na to votum Sejmu należeć będzie do duchowieństwa, które jeszcze więcej przygarnie dzieci, tę nadzieję narodu i Kościoła.

P. Styła zaznaczywszy, że przemawia imieniem własnem i że daleki jest od tego, aby odmawiać duchowieństwu należnego wynagrodzenia za dodatnią pracę, zauważył, że nie gorszem jest pod tym względem nauczycielstwo całego kraju, które od szeregu lat upomina się o poprawę swego bytu. W r. b. ze względu na straszne katastrofy elementarne i nieszczęsne położenie kraju, uznając trudne położenie rolników, nie przyszło nauczycielstwo do tej Izby z żądaniami i na razie ich się zrzekło. Mowca sądzi przeto, że i duchowieństwo powinno pójść tą samą drogą i nie żądać obecnie tej podwyżki.

P. dr. Dembowski zabrawszy z kolei głos, zaznaczył, że proponowana ustawa ma na celu nietylko polepszenie bytu katechetów, lecz także usunięcie wadliwości dotychczasowej ustawy. Dotychczas bowiem duszpasterz obowiązany był do udzielania nauki religii we wszystkich szkołach swej parafii bezpłatnie, jeżeli nie uczył także w 4-klasowej szkole. Trudność także była w kwestyi podwód, co wobec znacznego oddalenia szkół od parafij jest rzeczą bardzo ważną. Proponowana ustawa postanawia, że duszpasterze otrzymywać będą datki na zapewnienie podwód wraz z innemi opłatami od urzędu podatkowego, a nie jak dotąd, od przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, co wyradzało pewną zależność katechety od tego przewodniczącego. Co się tyczy bezpłatności nauki, to projekt postanawia, by wynagrodzenie zależnem było od liczby godzin nauki w tygodniu, mianowicie od 9 godzin nauka ma być już wynagradzana. Odnosi się to tylko do nauczycieli religii chrześciańskiej, gdyż nauczyciele religii mojżeszowej nie mają obowiązków duszpasterskich.

Te regulacye płacy należy uważać za akt sprawiedliwości. Ustawa proponowana będzie, podobnie, jak to jeden z posłów powiedział o ustawie łowieckiej, ważnym wynikiem tegorocznej sesyi i dalszym krokiem do postępu w kraju w kierunku wychowania moralnego i religijnego.

P. ks. Stojałowski oświadczył, iż jakkolwiek jest za proponowaną ustawą, to jednak obecnej chwili na jej uchwalenie nie uważa za stosowną. Lud bowiem będzie znowu miał na wiecach co do gadania, że w najgorszym roku znaleziono 200.000 kor. dla katechetów, lecz nie dla ludności. Mowca zauważył następnie, że jeżeli dotąd usiłowania katechetów wydały może nie dość obfite rezultaty, to nie jest to winą ich jakiejś może małej gorliwości, lecz przyczyny tego szukać należy w tem, że zadanie katechety jest tak niesłychanie trudne, bo mają oni z wiernych robić wierzących. W końcu apelował mowca do wszystkich Arcypasterzy, aby dążyli do tego, by wszystkie wynagrodzenia dla duchownych były pobierane z funduszu religijnego, który dało się zaprzepaścić.

JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz zabrawszy z kolei głos, tak mniej więcej przemówił: Nawiązując do tego, co przed chwilą zauważył szan. poseł hr. Stadnicki, powiem, że i mnie ta sama chętka do mówienia dziś skłania, co i jego. Wprawdzie nie przyczyniłem się do rzeczy samej, w której, nawiasowo mówiąc, szan. p. poseł ma tyle zasług, ale tamtym razem, zdaje mi się przed 3 laty, w tej sprawie głos zabierałem, więc dziś, gdy ona już dobiega do skutku, chcę również przemówić, jakkolwiek zdaje się, że do zachęcania, do przekonywania Izby dziś już nie ma potrzeby. Zgodność już się odczuła, a nawet ze słów oponentów widać, że ona w zasadzie jest przyznana. Idzie raczej, jeżeli są jakie różnice, o chwilę więcej lub mniej dobraną. Pozwolę sobie tyle zauważyć, że nie w tym właśnie ciężkim roku katecheci nadużyją funduszu krajowego, ale dopiero w przyszłości, a potem, choćby nawet wszyscy chcieli zastosować się do wezwania poprzedniego mowcy, by w tym roku z podwyższenia zrezygnowali, dziś byłby już taki rodzaj protestu z ich strony, choćby przeciw nim samym, spóźniony i niemożliwy, bo nie oni, lecz Izba ma o tem zadecydować.

Nie mam za złe, że w tej sprawie pewne zdania choć opozycyjne tu wystąpiły, bo lepiej, żeby je przedyskutowano tutaj, aniżeli by miały gdzieś tam w podziemiach kryć się i nienormalnie dojrzewać. Tu jednak wyręczył mnie już P. Prezydent Rady szkolnej kraj., ale chciałbym tych szczegółowych kwestyj jak najmniej tykać; zaznaczę tylko mimochodem, że nie uważam tego wygrywania katechetów i nauczycieli, lubo w dobrej wierze wypowiedzianego, za zdążające do społecznej zgody i jedności. Sprawa podwyższenia płac katechetów datuje się z przed kilku lat i jest rzeczą wypadku, że właśnie dziś na tapet przychodzi.

W dzisiejszem przemówieniu chcę nawiązać do słów, które padły w tej Izbie o aktualności lub nieaktualności chwili. Nie wchodzę w te niższe, choć ważne zawsze, pobudki materyalne, ale podnoszę sprawę wyżej i postawię ją na piedestale duchowym i moralnym i powiem, reasumując wszystko, co dziś w powietrzu w naszym kraju dało się odczuć, powiem, że jest moment dziś odpowiedni, a to, aby w tem społeczeństwie dziś właśnie zaznaczyć, że kraj rozumie znaczenie katechizmu, który ma przesiąknąć i przeniknąć społeczeństwo.

Chwila jest istotnie dziś już dlatego aktualna, że zwiewa się cały ruch nie u nas wprawdzie w kraju, ale w tamtej części Polski, ruch skierowany właśnie przeciw katechizmowi — sztuczny co prawda, nie ogarnie z pewnością takich kręgów, jak zamierza, lecz jest objawem i symptomem zarówno niezdrowym jak i niebezpiecznym.

Właśnie puszczono w ruch książeczkę małą, która by nigdy nie zasługiwała na wzmiankę, choćby dla samej swej płytkości, ale jest z ogromnym nakładem propagandy szerzona wszędzie, a jest od początku do końca właśnie trawestacyą katechizmu katolickiego, jest bluźnieniem i zdeptaniem prawd w nim zawartych i całej naszej przeszłości, która jakby na nim wychowana została. Jest to tem smutniejsze, że dzieje się w chwili, kiedy w tem biednem społeczeństwie poczyna się dopiero życie czynne i właśnie przedewszystkiem byłoby na czasie wedle miary katechizmu nasze linie wytyczne polityki duchowej i narodowej odmierzać, a już co najmniej z dotychczasowemi zrywać. Tę propagandę antireligijną i antikatechizmową czyni się w imię hasła wolności myślenia, hasła, które brzmi ponętnie, może, ale skoro bliżej się przypatrzymy, cóż na dnie jego dostrzeżemy? Wolność myślenia! Chyba użyta w tem znaczeniu, że myśl ta nazwana wolną, wyzbywa się koniecznego przymusu, nałożonego każdej prawdzie sumiennego badania i roztrząsania, chyba w tem znaczeniu wolna, że odrzuca precz skrupuły każdego poważnego myśliciela. Czy nie za rychło, czy nie bez dostatecznych powodów prawdę odsądził lub zasądził? Wolność myślenia chyba w znaczeniu wolności zastępowania poważnego sądu przedrzeźnianiem, szyderstwem, plwaniem na to, co święte i na to, co drogie.

A ci panowie, którzy w imię tego hasła właśnie na katechizm uderzają, którzy wołają, że trzeba oderwać młode pokolenie od organizacyi kościelnej, oni sami tworzą równocześnie tajne, pokątne organizacye, w których rygor idzie aż do tego stopnia, że się właśnie zabija wszelką wolność i swobodę myśli w młodem pokoleniu. Bo niechby taki chłopak w sidła podobnej organizacyi schwytany, odważył się wystąpić przeciw temu w co mu tam wierzyć przykazano! Wolność myśli się propaguje i oderwanie od hierarchii, od Kościoła i biskupów, a gdy się przyjrzeć bliżej działalności tych panów, to się widzi, że oni sami chcą być tą hierarchią, zastąpić kapłanów i biskupów, ba, sami się obwołać papieżami.

Na szczęście to nie u nas. Młodzieży naszej raczej oddać muszę szczerą i zasłużoną pochwałę. Stanowisko, jakie nasza polska młodzież akademicka w znanej sprawie Wahrmunda zajęła, każe jej oddać hołd. Bo wprawdzie to jej stanowisko już rozumowemi i narodowemi pobudkami było podyktowane, to niemniej trzeźwość duchowa kojarzyła się tu ze zdrowiem religijnem i moralnem, zwłaszcza, że trzeba się było oprzeć szalonej agitacyi i mieć odwagę moralną swoje przekonanie publicznie stwierdzić. Pomimo to jednak nie można lekceważyć tych wpływów, które z za kordonu w organizacyi zręcznie pomyślanej ku nam się skierowują, bo broszury i pisma agitacyjne są kolportowane tajnie i u nas i nie tylko wśród młodzieży gimnazyalnej, ale docierają powoli także i pod strzechy wieśniacze. Więc jeżeli w tej właśnie chwili panowie tu uchwalicie rzecz, która ostatecznie nie da się odłączyć od tego słusznego wrażenia, że przykładacie wagę do tego wszystkiego, co prowadzi do pogłębienia w społeczeństwie katechizmu, rozszerzenia zasad Chrystusowych: — to czynicie to w chwili stosownej i czynicie to bardzo na czasie i zakładacie tem samem protest przeciw fałszowaniu ducha narodowego.

Bo w rzeczywistości myśl polska, skoro oderwie się od prawdy religijnej, którą ona przez wieki już nasiąkła, ani nigdy wolna, ani narodową nie będzie.

Wziąłem do ręki książkę rozbieraną, rozchwytywaną przez niedorostki i pensyonarki masami całemi, książkę napisaną przez człowieka talentu, ale która wyprowadza na wierzch taką moralną zgniliznę i w taki sposób realistyczny, że Zola z pewnością byłby się zapłonił, bo jego pióro tak daleko pójść nie umiało. Nie wchodzę w krytykę, nie wchodzę w ocenę, ale tego uczucia doznałem, czytając: Jakie to obce! Jakie to nam obce, co tam przedstawiono, a jednak, to, co tam było pisane, było zbiorem, reprodukcyą, jakby zdjęciem fotograficznem prądów rewolucyjnych, obcych naszej kulturze, ale zagrażających strasznie naszemu duchowemu życiu i duchowemu bytowi.

Ilekroć w literaturze naszej przewodzić będzie tendencya, by myśl polską oderwać od sztandaru chrześciaństwa i katolicyzmu, patrzcie panowie, jak mimowoli samą siłą ciężkości musi przestać być ta myśl narodową i samodzielną.

Nie chcę na pessymistycznej uwadze poprzestać i znów odwrotnego użyję argumentu. Znowu niedawno czytałem zdanie prześliczne sędziwej pisarki z Grodna, która powiada, że, patrząc na dzisiejszą cywilizacyę, przypomina sobie ten wóz, który z jednej strony głęboko ugrzązł w błocie, a drugie koło jego kręci się w powietrzu. To obraz dzisiejszej kultury, która jednem kołem zagrzęzła w

---

37)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

PANIENKI.

Z francuskiego.

XIV.

(Ciąg dalszy).

Rozmawiali przyjaźnie, idąc razem do parku.

Piotr, którego instynktowne uprzedzenia do Jakóba były tak wielkie póki wierzył w projekty na przyszłość pomiędzy nim a Heleną, zwolna wrócił do życzliwego usposobienia. Zapewne, że Jakób był usobionem lenistwem i lekkomyślnością, a to niedbalstwo raziło zawsze nieco poważny umysł i wytrwałość w pracy doktora.... Ale jakże zaprzeczyć, że ten ładny chłopak posiadał niewyczerpane zalety dobrego humoru, dowcipu i pełnej prostoty elegancyi? Piotr zwolna także uległ temu urokowi. Sam o tem nie wiedząc, zaczął znosić Jakóba od chwili, w której on zaprzestał zajmować się Heleną, a od tej pory przyzwyczaił się do niego.

Ale największym powodem jego wyrozumiałości było, że czuł do jakiego stopnia Gabryela ulegała temu urokowi. Ślepy co do stanu własnego serca, Piotr był jasnowidzący, gdy chodziło o siostrę. Przewidywanie i ślepota łatwo się dawały tłumaczyć z powodu nadto wydelikaconej wrażliwości. Nieśmiała jego duma nie pozwalała mu czytać w sobie samym, albo jeżeli się zmusił do tego, to na to tylko służyło, aby jeszcze bardziej zaciemnić i pomięszać jego myśli. Przeciwnie zaś, z delikatnością braterskiego przywiązania czytał jak w otwartej książce w najskrytszych myślach Gabryeli, pomimo jej skupienia się w rodzaju zazdrośnego zawstydzenia. Gdyż oboje, po matce, odziedziczyli tę samą rozmarzoną wrażliwość, ten sam dotkliwy sposób odczuwania, to znaczy, cierpienia.

Piotr zrazu żałował Gabryeli. Przypuściwszy, że Jakób kiedyś nawet ją pokocha, czy długo będzie szczęśliwa? Jedne po drugich badał i śledził napady sentymentalności, wśród których potężniało u jego siostry to uczucie.... Jakże się oprzeć miłości, temu opanowaniu całej istoty, tej truciźnie, która wżera się w nas pomimowoli, aż do głębi?.. Jeśli już nie mogła przeszkodzić temu, co było jej przeznaczone, niechże przynajmniej dozna jak najmniej boleści, a jak najwięcej możliwej radości!... Była taka wesoła, z zarumienionymi policzkami i błyszczącemi oczami, skoro tylko Jakób serdeczniejszy się okazywał. Jedno słowo, spojrzenie, przemianę w niej sprawiało, jak za dotknięciem czarodziejskiej laski.

W ten sposób Piotr doszedł do tego, że wdzięczny był Jakóbowi za względy, jakimi ostatnimi czasy otaczał jego siostrę. Być może, ostatecznie, że nie potrzebując o nic się troszczyć, o nic innego, tylko dać się kochać i żyć spokojnie, będzie z niego dobry mąż, tak samo jak z całą pewnością, będzie bardzo miłym szwagrem...

Piotr mniej cenił panią Dorly. Przeczuwał, pod chętnie okazywaną uprzejmością, duszę mimowoli oschłą. Ale kto wie?... Gdy minie gorączka swatania, może z niej będzie tak jak z wielu innych matek, skoro wyrzekły się pragnień osobistych, wzorowa babka... Ta myśl go rozrzewniła. Godziła go nieco z otyłą damą, którą wyobrażał sobie pochyloną nad kołyską, w której kwiliła mała istotka, będąca cząstką ciała, krwi i myśli jego siostry i wszystkich Savenayów...

Jedna rzecz tylko dziwiła go w niejednostajnym humorze Gabryeli. Był to tajemniczy zakątek, którego troskliwość jego zgłębić nie mogła, ponieważ wchodziła w grę trzecia osoba. Gabryela, od jakiegoś czasu, okazywała dość wyraźną niechęć do swojej przyjaciółki. Dlaczego?... I co mogła zarzucić Helenie?

Unikał zgłębiania tej kwestyi, obawiając się, że dla siebie samego może w tem znaleźć nowe powody niepokoju.

Rozmawiając, przybyli po pod nowe budynki, których wysokie mury, wykładane cegłą, przypominały surową architekturę głównego domu, starego pałacu z czasów Ludwika XIII. Zbudowane przy samym parku, nad drogą z Bellevue do Issy, laboratoryum, przysłonięte gęstwiną drzew, nie było widzialne z pałacu.

— Nie proponuję państwu wejść do środka — rzekł Piotr — macie coś lepszego do roboty....

Uśmiechnął się domyślnie, a uśmiech ten spłynął jak balsam ożywczy na matczyne nadzieje.

— Jednakże — rzekła pani Dorly — pomimo, że nie wiele znam się na tych arkanach, będę pana kiedyś prosić, abyś mnie wtajemniczył w ich zalety.... O niczem się nie mówi tylko o ostatniem sprawozdaniu pana do Akademii naukowej. Podobno jesteś pan na drodze do ważnego wynalazku....

Piotr bronił się z nieudaną skromnością:

— Obawiam się bardzo, że stanę w drodze.... Nie jest to powód, aby państwo także pozostawali.... Tamtędy!... wiesz, Jakóbie, alea wiązowa i ogród warzywny i jesteś na placu tenisowym za dwie minuty. Do widzenia za chwilę.

Poszukał klucza, otworzył drzwi.

Wchodziło się od razu do ogromnego pokoju o nagich ścianach, do którego blask dzienny wpadał przez olbrzymią ścianę oszkloną. Kominek ujęty w bronzy, połyskiwał białością kafli. Była to jedyna jasna plama w tym samotnym przybytku pracy, w którym, w szafach i na długich stołach z witryną, widniały, przyrządy pracy i obserwacyi: autoclawy, mikroskopy, wanienki, flaszeczki wszelkiego rodzaju i słoje, pełne barwnych płynów, w których pływały kultury zarazy.

Wysokie szafy biblioteczne stały po drugiej stronie kominka. Wszystko, co wiedza ludzka wypisała o tuberkulozie, tej tajemniczej chorobie, która stanowi jedną z największych plag ludzkości, skupiało się tam w gęstych rzędach. Książki, traktaty, broszury, całe olbrzymie zbiorowisko wytrwałej i żmudnej pracy, co świadczyło o wspaniałym wysiłku myśli nad bakcylem, jeszcze niezwalczonym.

Ileż to pełnych zachwytu wieczorów Piotr spędził tutaj, pod spokojnem światłem elektrycznych lamp. Cienkie, platynowe druciki, tryskające energią, nadzieję w nim podniecały, ile razy głowę podnosił. Elektryczność, ta potężna siła naturalna, czyż człowiek jej nie opanował, nie nałamał do swoich codziennych potrzeb?... Czyż nie uczynił z nicości tego świetlanego prawa?... jego zadziwiających skutków?... Czemuż by się nie miało wyrwać tajemniczości innych jeszcze sekretów? Czemuż by się nie miało, każdego dnia więcej, oczyszczać z zabójczych zarodków uświęconych źródeł życiowych? I przeciągle, drobiazgowo, nie zniechęcając się ani razu, badał potężnemi lupami zarazki, pochylony nad słojami i tubkami.

Położył rękę na stole i rzucił okiem w około. Pokój wydał mu się niemiły, opustoszały. Od kilku miesięcy często doznawał tego wrażenia. To laboratoryum, w którem zaznał nieraz tak słodkich chwil, wydawało mu się puste, a powietrze, którem oddychał, zatrute. Zrobił kilka kroków i czuł się tutaj jak obcy.... Lustro zawieszone nad umywalnią odzwierciedlając jego twarz, pociągnęło go bliżej. Ujrzał się małym, z pochylonemi ramionami, ze smutnem spojrzeniem pod okularami, z fałdem goryczy w około ust i z temi białemi nitkami, coraz liczniejszemi w nikłej brodzie.... Ach! bez wątpienia, w niczem nie był podobny do urodziwego Jakóba!

— Co mi jest? — rzekł sam do siebie. Czy to poczucie bliskiego szczęścia czyni mnie nagle tak rozgoryczonym?... I czemu ja duszę się tutaj?

(Ciąg dalszy nastąpi).

błocie materyalizmu, a drugie koło się kręci w niepochwytnym idealizmie. Nie ręczę za ścisłość, lecz reprodukuję ogólne wrażenie z jej słów, a te słowa nie są tylko tak sobie rzucone, lecz są one wyrazem wewnętrznego procesu, jaki dusze czyste i szczere dzisiaj przechodzą. To bowiem wejrzenie naszej pisarki w proces dzisiejszej kultury jest ściśle złączone z przemianą, jaka się w jej własnej dokonywa myśli i duszy — i ztąd już krok tylko ku wyznaniu, iż siła, co wydźwiga wóz z trzęsawiska, a idealnym porywom trwałą da podstawę, w starym zamknięta jest katechizmie. Myśl więc polska, choćby z początku oddalona od źródła prawdy, jeśli tylko w swoim rozwoju pójdzie za szczerem uczuciem, prędzej, czy później, dojdzie właśnie do tej krynicy religii, w której dla siebie znajdzie nietylko pokarm, ale treść i życie.

Mógłbym także zatrzymać się tu na innych wzorach poezyi polskiej z ostatniej chwili; wyszła ona z subjektywizmu, z analizy, może nieraz przeczulonej, swego własnego ja, ale która właśnie poczyna powoli, przybywszy potrzebny proces, przychodzić teraz do tych ogólnych prawd, za któremi stoi w ostatnim etapie katechizm katolicki.

Mówiąc o narodzie polskim, nie mogę nie wspomnieć także i o kwestyi ruskiej i to w odniesieniu jej do katechizmu. Zastrzegam się, że nie myślę tu być ani sędzią, ani doradcą, tylko raczej tym spektatorem, który również musi powiedzieć, że jak polskie społeczeństwo winno być na straży i winno sygnalizować te wszystkie objawy, które mu zagrażają, choćby na początku zdawało się, że są dalekie, bo jak te gromy, co biją zdaleka, tak i one zagrażają, że przyjdą ku nam, — tak i w narodowości ruskiej. Jeżeli mówię o tem, to na to, aby po wysłuchaniu tylu podniosłych mów, tylu pięknych słów i zdań, pobudzić oba narody do wspólnej pracy przy tym właśnie warstacie katechizmowym, bo radykalizm jest naszym wspólnym wrogiem. Ten radykalizm bowiem przechodzi potem w krew społeczeństwa i czyż można potem oddzielić i segregować atmosferę polską od atmosfery ruskiej.

W każdym narodzie — nie chcę czynić zastosowania — ale w każdem społeczeństwie, w którem niema trybunału wobec prądów radykalnych, trybunału, za którym się kryją Chrystusowe zasady, radykalizm im jest bezwzględniejszy, im szerszych mas się czepia, tem groźniej zwraca się przeciw tej narodowości, w której zrodził się i gnieździ. Nie można więc nigdy, choby milczeniem, choćby pozorem samym identyfikować ruchu narodowego z ruchem radykalizmu, i jeśli choćby najszlachetniejsi przywódcy narodu dla błędnej taktyki politycznej idą razem z radykalizmem, tem samem podpisują wyrok na siebie.

Radykalizm czepia się przedewszystkiem młodzieży, każe jej gloryfikować i apoteozować swój system niszczenia; zbrodnię okrzyczy bohaterstwem; po za tem krok już tylko do tego, by ją w objęcia zbrodni popchnąć. I cóż się wtedy stanie, jeśli młodzież nie ma trybunału w publicznem sumieniu tych lepszych w narodzie, co złe wprawdzie potępiają, ale tylko w skrytości własnej duszy. Nie zeszli się jednak na sąd, któryby młodzieży wskazał i kategorycznie powiedział: to dobre, to złe; to światłość, a tamto ciemność. Wtedy posiew złego siany bezkarnie ręką zbrodniczą w serca młodzieży, będzie dalej kiełkować i fermentować; jad w młodocianą jej duszę zaszczepi, szlachetne ideały w rydwan fałszywych idei zaprzęgnie, miłość zmieni w nienawiść. Co prawda radykalizm zamyśla zatrzymać młodzież w obrębie politycznej agitacyi; tymczasem raz udzielony jej pęd ku niszczeniu, odbije się na wszystkiem, na każdej arteryi życia publicznego i domowego, w końcu na rodzinach samych, w które ta młodzież wejdzie lub które założy.

A co z młodzieżą, to samo stanie się z ludem. Tak to radykalizm, który umiał się podszyć pod narodowe hasła i został przyjęty przez polityczne partye zachowawcze, z początku tylko, jak przybłęda przyjęty, jednak w czas nie odtrącony i w czas nie zdemaskowany, przelicytuje później tych, co go przyjęli, co będą chcieli stanąć lub nie będą mogli iść dalej. On dlatego, że bezwzględniejszy, pójdzie zawsze dalej i weźmie w końcu nagrodę zwycięską.

A jeszcze jedna w tej kwestyi nasuwa się uwaga.

Jeden z szan. sprawozdawców w tej Izbie powiedział, że atmosfera Sejmu jest trochę może ociężała. Mnie się zdaje, że to było dla niej pięknym symptomem tego roku, bo w chwili, gdy wszystko zdawało się wyczekiwać na jakieś gromy i burze, właśnie ten spokojny nastrój przeważył i zwyciężył. Ale niech wolno będzie wypowiedzieć moje czysto osobiste wrażenie. Poza mądrością polityczną przywódców wszystkich partyj, których zasługą ten spokój, jest tu w grze jeszcze inny czynnik, niewidomy wprawdzie, po imieniu nie nazwany, który właśnie dziś w tej Izbie działa jak kit, co spaja i łączy.

Zkąd się bierze? — spytacie — i jaką ma nazwę?

Oto odpowiem: dobywa się on z chrześciańskiej zasady i z katechizmowej prawdy.

Tym czynnikiem, to krew niewinnie przelana, nad którą unosi się słowo mężnej niewiasty, co z katechizmu wzięła słowo przebaczenia i wielki ból okupiła większą jeszcze chrześciańską miłością.

Słowo chrześciańskiego przebaczenia unosi się tu wśród nas w Sejmie; ono to odbiera krwi przelanej mściwość, co serca i tak rozdzielone, bardziej jeszcze rozdziela i więcej zatwardza; ono tę krew poświęciło, jako ekspiacyjną, co łączy i zbliża ku sobie bratnie, oddalone dłonie.

Oto siła chrześciańskiego ducha w stosunku dwu bratnich narodów, jakby stwierdzona eksperymentalnie, aby stała się zaczynieniem na podstawie chrześciańskiej zasady wspólnej pracy, wspólnego pożycia i wspólnych programów.

Z religijnym kierunkiem jest ściśle związany kierunek etyczny. Jestem teraz pod wrażeniem świeżego faktu, o którym piszą właśnie gazety. Opowiem oto następujące zdarzenie: Był i jest mały narodek gdzieś na piaskach Afryki; chciał on załatwić swe rachunki z wielkim narodem, od którego był zależnym i w chwili właśnie, w której się waży, czy ma rozpocząć walkę z przemożnym nieprzyjacielem, czy jej zaniechać, otrzymuje z innego wielkiego państwa słowa otuchy i zachęty. Słowa publicznie ogłoszone, telegramy nadesłane omamiają ów naród. Choć jak Dawid maluczki, rzuca się na Goliata w nadziei, że jednak będzie miał za sobą potęgę tego państwa, które mu się samo na protektora narzuciło. Znamy też przebieg nieszczęśliwej walki i ostatecznej bitwy, w której maluczko, a dzielny naród, zawiedziony w nadziejach, uległ potężnej przemocy. Tyleśmy dotąd wiedzieli wszyscy — w tych dniach dowiedzieliśmy się nowej rzeczy: ten właśnie oczekiwany sprzymierzeniec nieprzyjacielskiemu państwu obmyślił plany kampanii i przesłał ze sztabu generalnego plan dla decydującej bitwy, wedle którego ów narodek został do szczętu pobity. I o dziwo, dowiadujemy się o tem nie z jakichś tajnych archiwów, lub wykradzionych aktów, lecz z oświadczenia samego władcy, opublikowanego właśnie w tym celu, aby się świat o wszystkiem dowiedział. Komentarze wszelkie są tu zbyteczne. Tylko to jedno powiem: myśmy na szczęście na luksus takiej etyki za biedni. Nie oportunizm graniczący z cynizmem, ale silna zasada moralna musi się stać u nas węgłem naszego wychowania, naszego życia narodowego, a także naszego życia politycznego. I właśnie teraz, kiedy się zwiewają na nas ze wszystkich stron burze, kiedy tak jesteśmy osaczeni i nieraz odosobnieni, potrzebujemy wielkiego zapasu moralnej siły, by dotrwać i przetrwać, potrzebujemy tego także w naszem życiu politycznem, bo inaczej straci swe wielkie wytyczne myśli, które zawsze muszą mieć swe korzenie w ideale moralnym.

Więc potrzeba nam silnej etyki i znowu pytam się: O co ją oprzemy? O sumienie? Ale ten głos sumienia jakże on się rozmaicie odzywa, skoro nie jest oparty o wyższą zasadę! On pozwala takiemu ludożercy spożywać ze spokojem swą ofiarę, takiemu turczynowi utrzymywać swe haremy; a może oprzemy o altruizm dziś tak modny? I gdyby kończyło się tylko na pisaniu melodyjnych pień w cześć altruizmu, to bym jeszcze z tem mógł się certować; ale skoro widzę obok skłonności, by ludzkość miłować, w tem samem ludzkiem sercu widzę i nienawiść, która chce niszczyć i burzyć, muszę w imię prawdy życiowej powiedzieć: Taka podwalina etyki nie wystarczy. Może obowiązek? Ale przeciw temu staje namiętność, która powie obowiązkowi: Póki służysz mi, zgoda, ale skoro zechcesz mym skłonnościom przeszkodzić, odejdź precz!

Ale gdyby nawet znalazła się jaka zasada po za katechizmem dla moralności, co jest niemożliwem, nie znajdzie ona sankcyi i tej moralnej siły duchowej, która musi ludzką słabość wspierać i umacniać. I musimy znowu przyjść do tej chrześciańskiej zasady naszego katechizmu. Lecz nawet przeciw lenistwu i marazmowi myśli konieczne są silne pobudki etyczne i duchowe.

Mowca wskazał następnie na rolę, jaką odegrały dzieci poznańskie, które w katechizmie zaczerpnęły tej energii i szlachetności, która pozwoliła im stać się bohaterami.

Odpowiadając w końcu na uwagę ks. Stojałowskiego, który wskazał na przykład Francyi, że tam był wybór między dwojgiem złego, mianowicie, czy wybrać rząd masoński, czy też wolność w ubóstwie, zauważył mowca, że wolność w zupełnem ubóstwie nie jest rzeczą normalną i nie wypada nazwać jakiemś poniżeniem przyjmowania tego, co ten Sejm tak ochotnie i tak szeroko uchwala.

W chwili, kiedy P. Marszałek niebawem w Rzymie przedstawi nasze uczucia, mowca cieszy się, że ten wyraz, co idzie ku górze, łączy się zarazem z tem apostolstwem, co zniża się ku nizinom, co schodzi do maluczkich, bo tą drogą idzie się do odrodzenia i uzdrowienia, do tężyzny Ojczyzny i narodu. (Huczne oklaski).

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Laskowskiego przystąpiła Izba do dyskusyi szczegółowej. Przemawiali w niej pp. Starzyński i T. Staruch. Pierwszy wniósł drobną poprawkę stylistyczną, drugi poprawkę, ażeby o potrzebie wyjazdów katechetów i wysokości wynagrodzenia decydowały, prócz Rad szkolnych okręgowych, także gminy.

Przemawiał jeszcze dla faktycznego sprostowania p. ks. Pastor, poczem całą ustawę z poprawką p. Starzyńskiego uchwalono. Izba odrzuciła natomiast poprawkę p. T. Starucha.

P. Laskowski przedłożył następnie sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie petycyi emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o polepszenie ich bytu, oraz petycyi wdów po nauczycielach o podwyższenie ich zaopatrzenia. — Sprawozdawca imieniem komisyi postawił następujące wnioski:

I. Nauczycielom i nauczycielkom, którym przyznano emerytury przed wejściem w życie ustawy z dnia 25 maja 1907, podwyższa się w drodze łaski tę emeryturę do kwoty 500 koron, o ile jej w tej wysokości nie pobierają, a niezdolni są do wszelkiego zarobkowania.

Nauczycielom i nauczycielkom, których emerytura wynosi 500 koron i wyżej, podwyższa się w drodze łaski pobory o 5 proc. rocznie.

II. Wdowom po nauczycielach, którym przyznano pensyę wdowią przed wejściem w życie ustawy z dnia 25 maja 1907, podwyższa się w drodze łaski tę pensyę do kwoty 400 koron.

Wdowom pobierającym po 400 koron i wyżej, podwyższa się w drodze łaski pensyę o 5 prc. rocznie.

III. Wstawia się do budżetu funduszu szkolnego krajowego na r. 1909 kwotę 141.876 koron.

W dyskusyi zabierali głos pp. dr. Dembowski i Bojko, popierając wnioski komisyi szkolnej, poczem je w głosowaniu Izba przyjęła.

P. Niezabitowski referował sprawozdanie komisyi budżetowej o nagłym wniosku p. Stefczyka w sprawie zapomogi dla pogorzelców w Osieku koło Żmigrodu. — Uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu aby zbadał rozmiary klęski pożaru i udzielił pogorzelcom odpowiedniej pomocy.

Z kolei wywiązała się obszerna dyskusya nad uchwałą finansową na rok 1908 i 1909.

Sprawozdawca p. Milewski przedłożył ostateczne obliczenie, zmienione skutkiem podwyżki kilku pozycyj przez pełną Izbę. Rok 1908: suma wydatków 50,165.239 kor., dochody własne 22,000.000 koron, niedobór 27,899.000 koron, dochód z dodatków do podatków 18,175.000 koron, pozostaje do pokrycia pożyczką 9,724.223 kor.

Rok 1909: Suma wydatków 53,548.685 koron, dochody 24,182.434 koron, niedobór 29,366.251 koron, dodatki do podatków przyniosą 18,394.192 koron, pozostaje do pokrycia pożyczą 10,972.059 koron.

W dyskusyi zabrał pierwszy głos p. ks. Stojałowski. Mowca omawiał obszernie stosunek i system Austryi wobec krajów koronnych na polu podatkowem, poczem zajął się obszernie sprawą nowego podatku od wartości domów, który, zdaniem mowcy, nie jest wcale hamulcem gospodarczego rozwoju, lecz przynosi ulgę uboższej ludności, uwalniając dwuizbowe domy od podatków. Należy zatem P. Ministra skarbu dr. Korytowskiego bronić przed zarzutami Niemców, że jest to podarek dla Galicyi.

Omawiając z kolei sprawę podatku od wódki, zarzucił mowca Kołu polskiemu, że razem z socyalistami chciało i miało ochotę głosować przeciw. P. Minister skarbu miał dobre i życzliwe zamiary. Opodatkowanie, jakie dr. Korytowski chce wprowadzić, jest lepsze, niż to, które wprowadził Dunajewski.

Zajmując się radą generalnego sprawozdawcy budżetowego, ażeby kraj chwycił się przedsiębiorstw, wyraził się mowca ironicznie o zdolności przedsiębiorczej czynników krajowych, przypominając długoletnie bezskuteczne starania Koła polskiego o upaństwowienie kolei Północnej, oraz budowę kolei krajowych, do których kraj musi dopłacać.

Jako jedyne sposoby poprawy finansów krajowych widzi mowca zmianę systemu podatkowego, przekazanie przez Państwo krajowi pewnych działów podatków państwowych. W końcu poruszywszy myśl monopolu wódczanego, przestrzegał p. ks. Stojałowski przed zbytnim wpływem polityki na finanse.

P. Krzeczunowicz w dłuższem przemówieniu skreślił doświadczenia ostatnich pięciu lat w gospodarce finansowej kraju od r. 1902 począwszy, poczem zajmował się ankietą w sprawie sanacyi finansów krajów. Mowca domagał się dalej zmiany systemu podatkowego, przeznaczenia specyalnych podatków dla finansów krajowych, zajmował się komunikacyami, a wreszcie omawiał podatek od wartości budynków.

P. dr. Kolischer polemizował z p. ks. Stojałowskim i podniósł potrzebę ukrajowienia kolei.

Po ostatecznych wywodach sprawozdawcy p. dr. Milewskiego, przyjął Sejm w głosowaniu uchwałę finansową za oba lata 1908 i 1909 we wszystkich czytaniach, oraz rezolucye komisyi i trzy rezolucye p. Stefczyka postawione podczas ogólnej rozprawy budżetowej; jedną z nich co do podatku zbytkowego z tą poprawką, że Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadanie tej sprawy.

Po uchwaleniu w trzeciem czytaniu ustawy łowieckiej, przyznał Sejm Wydziałom powiatowym w Wadowicach i Myślenicach subwencyę 75 prc. na budowę drogi Biertowice-Zembrzyce; podwyższył subwencyę krajową na budowę drogi Zbaraż-Podwołoczyska, w powiecie skałackim, z 50 prc. na 75 proc. rzeczywistych wydatków; przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o galic. Kasie oszczędności we Lwowie i udzielił jej absolutoryum z rachunków za r. 1907; oraz wezwał Rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, upoważniającej do wypracowania na koszt Państwa projektu szczegółowego dla normalnotorowej kolei z Dębicy do Jasła, która ma być wybudowana jako linia kolei państwowych.

W końcu uzasadniał jeszcze p. Ciuchciński nagły wniosek o przyczynienie się kraju do kosztów budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Mowca żądał, aby Wydział krajowy potrzebną sumę do wykończenia budowy tego kościoła wstawił do budżetu na r. 1910.

Wniosek przekazał Sejm komisyi budżetowej.

Na tem o godzinie 11 wieczorem zamknął JE. P. Marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na dziś godzinę 10 rano.

* * *

Z komisyj.

□ Komisya gminna uchwaliła wczoraj na podstawie referatu p. Halbana przedłożenie Wydziału krajowego z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia statutu miasta Lwowa. Komisya przyjęła cały projekt ustawy, wprowadzając jednak dla jasności tę zmianę, iż jakkolwiek na przyszłość wiceprezydenci wybrani być mają na okres trzechletni, obecni prezydenci wybrani na 6-lecie, prawa tego nie tracą. Ustawa wprowadza trzeciego wiceprezydenta, natomiast komisya uchyliła z projektu postanowienie, iż wiceprezydentów zastępować mogą delegaci Rady miejskiej, w tym celu przez Radę wybrani.

Następnie załatwiła komisya na podstawie referatu p. Sarego wniosek p. Federowicza na zmianę § 18 ustawy budowniczej dla miasta Krakowa, uchwalając, iż w śródmieściu może gmina zezwolić na budowę dwu lub trzechpiętrowych domów o wysokości maksymalnej 18 metrów.

W końcu na podstawie referatu p. Sarego uchwalono przedłożenie Wydziału krajowego z projektem ustawy o zaprowadzeniu wodociągów w Nowym Sączu i prawie pobierania za to opłat gminnych.

Interview cesarza Wilhelma.

Z Berlina donoszą prywatnie: Cesarz usiłuje załagodzić konflikt wywołany przez swe wystąpienie, lecz rozwiązanie sytuacyi politycznej będzie zależało od zachowania się bloku w parlamencie niemieckiem. Powszechnie przypuszczają, że blok będzie robił ks. Buelowowi niemałe trudności i będzie domagał się wyrażenia Buelowowi votum nieufności. Centrum i socyalni demokraci wnoszą w tej sprawie interpelacyę, blok więc będzie musiał zająć jakieś stanowisko. Wszyscy też uważają, że wybuch przesilenia jest nieunikniony i że ks. Buelow prawdopodobnie będzie musiał ustąpić, gdyż przeciw niemu głównie zwraca się teraz oburzenie.

Następca tronu złożył wczoraj wizytę ks. Buelowowi i zabawił u niego przez czas dłuższy.

Sekretarz stanu spraw zagranicznych Schoen zachorował nagle podczas konferencyi zwołanej w sprawie ochrony literackiej, właśnie w chwili, gdy miał przemówić. *Local Anzeiger* donosi, że Schoen przez kilka tygodni nie będzie mógł sprawować swego urzędu.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że z powodu choroby sekretarza stanu Schoena, powołano z Bukaresztu do Berlina tajnego radcę Kuderlena-Wächtera, który w zastępstwie Schoena obejmie kierownictwo spraw zagranicznych.

Cała prasa, pomimo urzędowego wyjaśnienia, podanego przez *Nordd. Allg. Ztg.*, omawia nagle z niezadowoleniem interview cesarza Wilhelma.

Berliner Tageblatt powiada, iż wypadek ten powinien być przestrogą, iż takim aktom osobistych rządów stanowczo należy położyć koniec, gdyż przynoszą one tylko szkodę polityce Niemiec.

Tägliche Rundschau, również ostro potępiając to zajście, pisze: Tak dalej absolutnie być nie może. Z tego gorzkiego doświadczenia płynie nauka, że trzeba politykę zagraniczną uwolnić od podobnych nieprzewidzianych występów. W tym samym duchu pisze także organ agraryuszy niemieckich.

Najostrzej występują dzienniki wychodzące poza obrębem Prus, jak *Hannover Courier,* a przedewszystkiem dzienniki południowo-niemieckie, jak monachijskie *N. Nachrichten.*

Sprawa ogłoszonego wywiadu odbiła się donośnem echem także w angielskiej Izbie gmin. Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. Redmond zwrócił się do ministra wojny z zapytaniem, czy plan wojenny do ukończenia wojny z Boerami, prowadzonej przez lorda Robertsa, wypracowany został przez cesarza niemieckiego i czy ministerstwo wojny zechce ten dokument ogłosić.

Minister wojny odpowiedział, że w archiwum ministerstwą wojny niema takiego dokumentu i nie znajduje się on także w innych departamentach ministerstwa wojny i dlatego minister nie jest w stanie go ogłosić. (Wesołość).

Dep. Redmond wskazując na wrażenie, jakie wywołało ogłoszenie znanego interviewu z ces. Wilhelmem, zapytuje dalej, czyby minister wojny nie zbadał, czy ten dokument nie znajduje się w innem ministerstwie, aby go ogłosić.

Minister wojny odpowiedział, że ma dość zajęcia ze swemi sprawami, aby się jeszcze tą zajmował.

W końcu Redmond zapytał ministra wojny, czy nie zechciałby, gdzie należy, poradzić, aby cesarzowi Wilhelmowi dano miejsce w gabinecie angielskim.

Na to pytanie Redmond odpowiedzi nie otrzymał.

Na Bałkanach.

Rossya wobec aneksyi.

Oficyalnie donoszą z Petersburga, że rokowania Izwolskiego z Austro-Węgrami mają przebieg normalny.

W pewnej z tem sprzeczności pozostają prywatne doniesienia z Petersburga, wedle których Rossya wyśle w tych dniach notę do mocarstw z oświadczeniem, że nie uznaje aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

Izwolski miał wedle tych informacyj oświadczyć to bez ogródek wobec prezydenta Dumy Chomiakowa i przywódców stronnictw z uwagą, że wskutek tego postanowienia Rossyi nie przyjdzie do skutku konferencya mocarstw.

Pisma wiedeńskie poddają decyzyę Rossyi ostrej krytyce. Między innemi wywodzi *N. Fr. Presse* w artykule wstępnym, że przecie br. Aehrenthal jasno oświadczył, iż Austrya nie domaga się formalnego uznania aneksyi, a notyfikowała tylko mocarstwom fakt dokonany. Z tego stanowiska wynika, że nieuznanie aneksyi przez jedno z mocarstw nie narusza w niczem dokonanego faktu. Od Rossyi Austro-Węgry nie żądały uznania aneksyi. Listy Najj. Pana do cara i innych mocarstw zawierały tylko doniesienie o dokonanym fakcie.

„Jeśli Rossya odmawia uznania aneksyi — pisze *N. Fr. Presse* — to odmawia czegoś, o cośmy jej wcale nie prosili. Jeżeli może być mowa o uznaniu aneksyi, to tylko w Konstantynopolu, bo tylko Turcya ma prawo zgodzić się na aneksyę lub nie, każde inne państwo zaś musi liczyć się z faktem dokonanym. Fakt, iż politycy rossyjscy nie zgodzili się na aneksyę dowodzi, że aneksya przeszkodziła ich daleko sięgającym planom; aneksya więc była teraz bezwarunkowo konieczna i był najwyższy czas, aby tym planom położyć koniec“.

W końcu *N. Fr. Presse* zarzuca Rossyi, ze stanowiska danego słowa, że popełniła więc coś o wiele gorszego, niż to, co zarzuca Austro-Węgrom.

Stan rzeczy w Serbii.

W całej Serbii mówią tylko o przygotowaniach do wojny i tak, jakby miała już jutro wybuchnąć. Studenci belgradzcy odbywają codziennie publicznie ćwiczenia wojskowe pod kierownictwem oficerów. Wszystkie związki sokole również odbywają ćwiczenia wojskowe. Cokolwiek operetkowo brzmi doniesienie o utworzeniu się zbrojnych legionów kobiecych w Kragujewacu i Niszu. Kobiety tam wyruszają na ćwiczenia z karabinami i pałaszami.

Dzienniki serbskie w ostry sposób atakują ministra spraw zagranicznych Milovanovića za jego interview z redaktorem jednego z pism wiedeńskich, w którym Milovanović powiedział, że Austro-Węgry mogą zmusić Serbię do dotrzymania poczynionych zobowiązań.

Wczoraj w teatrze narodowym w Belgradzie wystawiono dramat p. t.: „Carowa bałkańska“, którego autorem jest ks. Mikołaj czarnogórski. Z okazyi tej serbski minister oświaty wysłał do księcia telegram, na który nadeszła następująca odpowiedź: „Ufam w żywotność idei Słowiańszczyzny. Najlepszą jej rękojmią jest zgoda braterska Serbów, której dowodem było przyjęcie w Serbii gen. Vukotića“.

Do Salonik przybył wczoraj parowiec francuski, który przywiózł 70 wagonów kolejowych, zawierających armaty i amunicyę dla armii serbskiej. Jest to pierwszy transport. Cały składać się ma z 400 wagonów.

Dzienniki serbskie donoszą, że na wyspie Adalkale ustawiono 6 dział i całą wyspę obsadzono wojskiem, nadto połączono ją telefonem z lądem. Poddanym tureckim dano wskazówkę, co mają robić i dokąd się udać, na wypadek wojny.

Echa petersburskiej wizyty księcia Jerzego.

Na śniadaniu u cara oprócz królewicza Jerzego byli: książę Aleksander, brat królewicza, Pasić i świta królewicza.

Królewicz Jerzy opuszcza dziś Petersburg i wyjeżdża z powrotem do Serbii.

Pasić pozostanie jeszcze przez jakiś czas w Petersburgu.

Podczas swego pobytu w Petersburgu królewicz mógł przyjść do przekonania, że rossyjskie koła rządowe z całą sympatyą odnoszą się do Serbii i będą ją popierały, ale zależy to od zachowania się Serbii i od tego, aby postępowała rozważnie i roztropnie, oraz unikała wszelkich kroków, mających charakter prowokacyjny. To oświadczono z kół rządowych królewiczowi Jerzemu, b. prezydentowi gabinetu serbskiego Pasicowi i rossyjskiemu zastępcy w Belgradzie. Również z wielką sympatyą spotkała sią misya serbska w kołach prywatnych, które atoli także nakłaniały Serbię do rozwagi i rozsądnego postępowania oraz do utrzymania spokoju. To usposobienie znalazło również wyraz w telegramie Chomiakowa do prezydenta Skupczyny serbskiej. W telegramie tym Chomiakow z naciskiem podniósł, że tyko pokojowe rozwiązanie przesilenia może przynieść korzyść Serbii.

Z Sobrania bułgarskiego.

Sobranie bułgarskie rozpoczęło wczoraj dyskusyę nad adresem, który ma stanowić odpowiedź na mowę tronową. Pierwszy zabrał głos b. prezydent gabinetu i przywódca stronnictwa cankowistów.

Adres ten pochwala proklamacyę niezawisłości po 500 letniej niewoli. Król urzeczywistnił idee ludu, odpowiadające dążnościom narodowym, a rząd spełnił obowiązek państwowy, żądając dla siebie ruchu na kolejach wschodnich. Reprezentacya ludności uznaje powagę położenia politycznego i będzie popierała rząd.

W dyskusyi dep. Danew, pochwaliwszy proklamacyę o niezawisłości Bułgaryi i politykę rządu w sprawie kolei Oryentalnych, wyraził jednak zdanie, że sposób, w jaki dokonano odebrania kolei, był nieodpowiedni i pozbawił Bułgaryę życzliwości innych mocarstw. Mowca oświadczył się za utrzymaniem dobrych stosunków z Młodoturkami. Wyraził nadzieję, że mocarstwa, a w pierwszym rzędzie Rossya, uznają niezawisłość Bułgaryi.

Berlin. Z Petersburga donoszą do *Voss. Ztg.*, że Rossya albo zrzeknie się konferencyi europejskiej lub też postawi warunki, niemożliwe do przyjęcia dla Austryi.

Petersburg. Pasić był ponownie na audyencyi u cara i wyraża się o jej rezultacie z zadowoleniem. Pozostaje w Petersburgu jeszcze 5 dni, a potem ma niebawem wrócić na stałe, jako poseł serbski w Petersburgu.

Paryż. Król grecki złożył wczoraj wizytę ministrowi spraw zagranicznych Pichonowi.

Prezydent gabinetu Clemenceau przyjął wczoraj serbskiego ministra spraw zagranicznych Milovanovića. Następnie Milovanović i Pichon odbyli dłuższą konferencyę w sprawie wschodniej.

Konstantynopol. Rokowania delegatów tureckich z delegatami bułgarskimi rozpoczną się dziś lub jutro.

Konstantynopol. Nowo wydane *irade* sułtana oświadcza, że także 2 dywizya, jak wszystkie inne wojska, podlega ustawom wojskowym i ministrowi wojny.

Konstantynopol. Organ Młodoturków *Szuraj Umet* w artykule wstępnym podnosi, iż wątpi, aby Serbia przez wywołanie powstania w Bośnii uzyskała jakie korzyści, gdyż w tej mierze nie może liczyć na poparcie żadnego z mocarstw, a najmniej zaś Turcyi. W interesie Serbii leży utrzymanie pokoju.

Konstantynopol. Dziennik *Sabah* donosi, że w ostatnim buncie wojskowym brało udział także kilku oficerów.

Konstantynopol. Słychać, że w Hadenkoj, stacyi kolei Oryentalnych nie daleko Konstantynopola, pojawiła się banda bułgarska i obsadziła urząd telegraficzny, cerkiew grecką i szkołę. Gdy przybyło wojsko tureckie, banda umknęła. Wojsko puściło się za nią w pościg.

Konstantynopol. Dzienniki zaprzeczają doniesieniom o rzezi w Sjs i o demonstracyach tureckich przed kilkoma konsulatami w Smyrnie.

Była tylko demonstracya przed konsulatem niemieckim; konsul wypowiedział mowę, że Niemcy są przyjaciółmi Turcyi i że Turcya może zawsze liczyć na nich.

KRONIKA.

Lwów, 3 listopada.

— Kalendarz.

Środa (4 listopada):

Karola. — Mściwoja. — Awerkyja.

Wschód słońca o godzinie 6·22 rano, zachód słońca o godzinie 3·53 po południu.

— Ks. Biskup Chomyszyn wyjechał w niedzielę ze Stanisławowa do Rzymu.

— Nowy docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, o udzielenie dr. Janowi Spyrze, koncypiście prokuratoryi skarbu w Krakowie, *veniam legendi* z prawa handlowego i wekslowego.

— Powszechne wykłady handlowe. Wykład p. Gustawa Waldta, referenta Ligi pomocy przemysłowej „O racyonalnej reklamie“ odbędzie się dziś, we wtorek, o g. pół do 9 wieczorem w lokalu izby handlowej i przemysłowej.

— Z Towarzystwa politechnicznego. Jutro, we środę, o godzinie 7 wieczorem odbędzie się odczyt prof. Wacława Laski „O trzęsieniu ziemi i jego skutkach“.

— Rozszerzenie stacyi Podzamcze. Ministerstwo kolejowe udzieliło konsensu na rozszerzenie stacyi kolejowej na Podzamczu. Przy tej sposobności udało się reprezentantom gminy uzyskać niektóre ulepszenia i koncesye pod względem komunikacyjnym, jak np. niweletę drogi przy ul. Kąpielnej, podniesienie mostu do wysokości 3 m. 80 cm., rozszerzenie przejazdu przy linii akcyzowej obok rogatki Żółkiewskiej, oraz inne, pomniejsza ułatwienia. Uzyskano też pewne korzystne zmiany co do wiaduktu w ul. Żółkiewskiej. Przejazd górny w miejscu dzisiejszej rampy będzie urządzony na szerokość 16 m., a więc szerszy, aniżeli obecnie, tak, iż będzie można wprost wjeżdżać do ul. Tatarskiej. Dla pieszych będzie tunel pod dzisiejszym wałem w ul. Żółkiewskiej. Wiadukt będzie się rozpoczynał przed ul. Misyonarską (a nie jak pierwotnie projektowano przy dzwonnicy klasztoru OO. Bazylianów), a kończył za ul. Balonową. Przejazd i przechód będzie więc zupełnie swobodny, frontowy dom (mieszkalny) OO. Bazylianów wraz z dzwonicą będzie zniesiony, a tem samem odsłonięty zostanie widok na cerkiew, na ul. Zamkową i na Górę Zamkową.

Komisya złożona z delegatów zarządu kolejowego i gminy oglądała w piątek na miejscu projekt rozszerzenia stacyi. Delegaci gminy uznali, że poczynione w poprzednim projekcie zmiany należy przyjąć do wiadomości, równolegle jednak żądać przywrócenia komunikacyi w ulicach: Podzamcze, Stromej, Zamkowej i Karaickiej, przez kolej odciętych. Postulaty gminy wieloletnie co do usunięcia wału ziemnego — wedle otrzymanych ze strony zarządu kolejowego przyrzeczeń — będą mogły znaleźć uwzględnienie o tyle, że przy projektowanem przedłużeniu ul. Karola Ludwika do placu Solskich, wał kolejowy od ul. Pełtewnej, tam, gdzieby tego regulacya wymagała — będzie zastąpiony arkadami.

— Polska Liga narodowa. Tymczasowy wydział polskiej Ligi narodowej ukonstytuował się na posiedzeniu w piątek, 30 z. m. w następujący sposób: przewodniczący p. Władysław Terenkoczy, sekretarz p. Bogdan Krzysztofowicz, skarbnik p. Wacław Żmudzki; członkowie wydziału pp.: Józef Olszewski, dr. Wiktor Kulikowski, Stanisław Schmid.

Następnie uchwalono: kooptacyę czterech dalszych członków wydziału; wydać odezwę podpisaną przez tymczasowy komitet organizacyjny; wydrukować i rozesłać projekt statutu polskiej Ligi narodowej wszystkim członkom; zwołać założycielskie zgromadzenie w celu uchwalenia statutu i przedłożenia go Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Zgłoszenia na członków i dobrowolne wkładki roczne należy nadsyłać pod adresem: sekretaryat polskiej Ligi narodowej, Bank zaliczkowy we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. Najniższa wkładka roczna wynosi jedną koronę.

Po dzień 23 z. m. wynosiła liczba członków 84 osób.

— Konkurs. Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ ogłosił konkurs celem nadania jednego datku w kwocie 100 k. z jubileuszowego funduszu posagowego im. Jana Welichowskiego. O datki z tego funduszu ubiegać się mogą niezamężne córki członków rzeczywistych, należących przynajmniej pięć lat do „Rodziny“, jak również córki emerytów i sieroty po członkach rzeczywistych i emerytach w wieku od 16 do 30 lat. Podania bez stempla, z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa ubóstwa i moralności, ewentualnie też potwierdzenia, dowodzącego sieroctwa proszącej, wnosić należy przez Zarząd odnośnego oddziału do wydziału centralnego do dnia 20 grudnia 1908 r. Później wniesione podania nie będą uwzględnione.

— Telektroskop. Pomocnik elektrotechniczny p. Chrzanowski — jak donosi jeden z tutejszych dzienników — skonstruował model aparatu, zapomocą którego bez względu na znaczną odległość można widzieć przedmioty.

Wynalazek ten, jeśli okaże się w praktyce wykonalnym, odda nieocenione usługi dla służby wojskowej. P. Chrzanowski poczynił kroki celem opatentowania swego wynalazku, poczem dopiero rozpoczną się próby w Ministerstwie wojny.

— Budżet dóbr miejskich. Wczoraj uchwalił magistrat przedłożony przez swego referenta budżetowego, starszego radcę Bol. Ostrowskiego, projekt budżetu funduszu dóbr miejskich na r. 1909. W przychodach figurują następujące ważniejsze pozycye: a) dochód z folwarków i gruntów: w Zubrzy i Sichowie 7727 kor., w Pasiekach zubrzyckich 1325, w Zubrzy koło Bodnarówki 1560, w Białohorszczy 5040, w Lewandówce 2984, w Lenarce 450, w Zamarstynowie 5200, w Wulce kapitańskiej 1464, grunta w Sichowie 665, w Persenkówce 2360 i od Tow. chowu koni 292 kor.; b) dochód z lasów: z prawa polowania 1314, z drzewa opałowego 63.900, z materyałowego 16.450, z trzebieży, czyszczenia, oraz zbierania owoców, grzybów i trawy 6350 kor. — W rozchodach, prócz wydatków stałych, figurują między innymi wydatki na naprawę budynków szkolnych i na urządzenie studni na folwarku w Zubrzy. Suma przychodów wynosi 132.197 kor., suma rozchodów 79.379 kor., wobec czego czysta zwyżka 52.818 kor.

— Wykaz chorób zakaźnych we Lwowie za czas od 25 do 31 października b. r.: na dyfteryę i dławiec zachorowało 7 osób, w tem trzy obce; na płonicę zachorowało 21 (w tem 1 obcy, umarło zaś 7 osób (w tem 1 obca); na odrę zachorowała 1, na dur brzuszny 5 (w tem 1 obca).

— Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie donosi, że zapowiedziana na 15 b. m. uroczystość jubileuszowa i wiec odbędzie się z powodów od Izby niezależnych w tydzień później, t. j. w niedzielę, 22 b. m. Program nie zmieniony.

— Zmiana obrządku. W miesiącu wrześniu przeszło we Lwowie 38 osób, mianowicie 21 mężczyzn, a 17 kobiet z obrządku grecko-katolickiego na obrządek rzymsko-katolicki. Nadto przeszło na katolicyzm 1 protestant, 3 Żydów i 1 bezwyznaniowy. Natomiast dwie protestantki i jedna Żydówka przeszły na obrządek grecko-katolicki. Pięć katoliczek przeszło na protestantyzm, a jedna katoliczka i 1 katolik na bezwyznaniowość.

— Na cmentarzu łyczakowskim odsłonięto w niedzielę przed południem dwa pomniki, mianowicie pomnik prezydenta miasta ś. p. Michała Michalskiego i pomnik chorążego Towarzystwa weteranów ś. p. Szymona Wizunosa Szydłowskiego.

— Ważne dla rękodzielników. Ministerstwo Wyznań i Oświaty zezwoliło na otwarcie kursu uzupełniającego dla majstrów przy tutejszej Akademii handlowej. Kurs ten obejmować będzie naukę stylistyki, rachunków i buchalteryi przemysłowej, tudzież najważniejsze wiadomości z ustawy przemysłowej, handlowej i wekslowej. Nauka odbywać się będzie codzień od g. 6—8 wieczorem. Godziny te mogą być ewentualnie tak zmienione, ażeby w soboty nie było nauki. W sprawie tej porozumie się dyrekcya bezpośrednio z frekwentantami. Wpisy na kurs odbędą się w czasie od 10—15 b. m. w kancelaryi dyrekcyi (Skarbkowska 39) od g. 10—11 rano. Nauka na kursie, która jest bezpłatna, rozpocznie się 16 b. m. Każdy frekwentant otrzyma potrzebne zeszyty i książki bezpłatnie.

— Kółka ziemian. Naczelny komitet Kółek ziemian odbył posiedzenie we Lwowie w sobotę. Wzięli w niem udział przedstawiciele Kółek okręgowych z różnych okolic kraju. Omawiano sprawy klęsk elementarnych, reorganizacyi Towarzystw rolniczych, stosunku do pokrewnych „Kół zjazdów rolniczych“ i ułożono szemat opisu gospodarstw. Tajnym balotem przyjęto na członków pp. Jul. br. Brunickiego i Jana Marszałkowicza. Obrady uznano za ściśle poufne. Były one bardzo ożywione i trwały z małą przerwą na obiad od pół do 11 rano do 6 wieczorem.

— Zasiłki dla zakładów sanitarnych. Sejm krajowy przyznał z budżetu na r. 1908 następujące zasiłki dla zakładów sanitarnych:

szpitalom Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie, Przeworsku i Nowosiółkach 3.600 k.; szpitalowi św. Zofii we Lwowie na utrzymanie kolonii leczniczej w Iwoniczu 1.600 k.; szpitalowi komisyi klimatycznej w Zakopanem 600 k.; OO. Bonifratrom w Krakowie na amortyzacyę pożyczki 60.000 k. na dokończenie budowy szpitala w Krakowie 3.598 k.; OO. Bonifratrom w Krakowie celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 2.500 k.; Zakładowi św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 2 000 k.; szpitalowi izraelickiemu we Lwowie, celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 4.000 k.; Lecznicy powszechnej we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 2.500 k.; „Narodnej lecznyci“ we Lwowie 1.000 k.; kolonii leczniczej w Rymanowie 1.000 k.; kolonii leczniczej w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 600 k.; Towarzystwu ochotniczemu ratunkowemu we Lwowie 600 k.; Towarzystwu ochotniczemu ratunkowemu w Krakowie 600 k.; Towarzystwu hygienicznemu we Lwowie, celem ułatwienia szerzenia zasad hygieny i dopomożenia w wydawaniu *Przeglądu hygienicznego* 600 k.; szpitalowi dla matołków w Iwoniczu 2.000 k.; Towarzystwu lekarskiemu w Krakowie 300 k.; Radzie wyznaniowej gminy izraelickiej w Krakowie, celem ulżenia w utrzymaniu chorych 2.000 k.; kuratoryi szpitala izraelickiego w Samborze celem ulżenia w utrzymaniu chorych 600 k.; zarządowi szpitala i przytuliska izraelickiego w Tarnopolu, celem ulżenia w utrzymaniu chorych 600 k.

— **Krajowy wiec szynkarzy** odbędzie się w Przemyślu we wtorek, dnia 10 b. m. w wielkiej sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.

— **Towarzystwo łyżwiarskie** odbędzie walne zgromadzenie dnia 6 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalnościach Stawów Panieńskich.

— **Delegatem nauczycielstwa szkół ludowych m. Lwowa** do Rady szkolnej okręgowej wybrany został na onegdajszem zgromadzeniu nauczycieli p. Kornel Jaworski.

△ **Zgubiono:** czarny damski zegarek o jednej kopercie; złotą rączkę do ołówka z secesyjnym monogramem S. H. w kształcie wisiorka; kartkę zastawniczą Banku akcyjnego na dwa złote pierścionki i łańcuszek, zastawione na ogólną kwotę 205 k.

△ **Złośliwy pies.** W ulicy Akademickiej rzucił się wczoraj jakiś pies na inżyniera Wydziału krajowego p. Jana Łopuszańskiego i pokąsał go. P. Łopuszańskiego opatrzył lekarz dyżurny pogotowia Towarzystwa ratunkowego.

△ **Usiłowane otrucie.** Dziś nad ranem zażył w zamiarze samobójczym w mieszkaniu własnem przy ul. Chodorowskiego l. 1 65-letni aptekarz Edward Fabian jakiejś silnej trucizny. Pogotowie ratunkowe w stanie bardzo groźnym odwiozło desperata do szpitala powszechnego.

Powodem zamachu samobójczego ma być silny rozstrój nerwowy.

△ **Zamach samobójczy.** W realności na Bogdanówce l. 3 usiłowała wczoraj odebrać sobie życie 18-letnia Emilia Andreasówna, córka blacharza, zażywszy kwasu solnego zmieszanego z salmiakiem. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala powszechnego. Powodem zamachu samobójczego ma być nieszczęśliwa miłość.

△ **Kronika policyjna.** P. Aloizemu Hübnerowi, kupcowi, skradziono wczoraj psa (charta) maści żółtej z białą plamą na piersiach.

P. Rebece Blumowej skradziono wczoraj w ulicy Kazimierzowskiej srebrny zegarek męski z wyrytym na kopercie numerem 22.692.

Z mieszkania p. Wł. Wilczka przy ul. Batorego l. 6 skradziono wczoraj pościel.

Na strych realności przy ul. Sapiehy l. 12 dostali się wczoraj w nocy złodzieje i skradli bieliznę męską i damską, oraz złożone tam w kufrach ubrania, łącznej wartości przeszło 600 kor.

— **Przeniesienie zwłok Moniuszki.** Z końcem zeszłego tygodnia odbyło się w Warszawie uroczyste przeniesienie zwłok twórcy „Halki“, Stanisława Moniuszki i jego małżonki, Aleksandry, do nowego grobu, ufundowanego staraniem Towarzystwa muzycznego i sekcyi imienia Moniuszki. Nowy grób, na dwie trumny, wybudowany został w sąsiedztwie mogiły Wojciecha Bogusławskiego, wskrzesiciela sceny narodowej. Po przeniesieniu dwu trumien, złożono je w nowym grobowcu i duchowieństwo zaintonowało „Salve Regina“, chór artystów wykonał „Hymn żałobny“ Moniuszki, a orkiestra Filharmonii odegrała modlitwę z „Halki“ w układzie A. Münchheimera. Nad grobem w przyszłości stanie osobno pomnik. Na przybranej roślinami mogile wielkiego pieśniarza złożono kilka wieńców z żywego kwiecia. Ufundowaniem wyłącznego grobu dla zmarłych małżonków Moniuszków społeczeństwo oddało hołd zasłużony nieśmiertelnemu twórcy „Halki“.

— **Zmarli:** w Hodowicy, Adolf Józef Gieruszyński, zarządca lasów kapituły łacińskiej, w 48 r. życia.

W Niebylcu, ks. Jan Drzewicki, tamtejszy proboszcz, w 66 r. życia.

W Serajewie, Sylwiusz Kranicewicz, jeden z najwybitniejszych autorów chorwackich, poeta i powieściopisarz. Zmarły był w Serajewie profesorem gimnazyalnym.

W Wieliczce, ks. Stanisław Twardowski, dziekan i wicemarszałek Rady powiatowej w Wieliczce.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. („Madame Butterfly“ opera w trzech aktach G. Pucciniego. Tekst Illiki i Giacosy w przekładzie Kitchmana. Wystawiono po raz pierwszy na scenie lwowskiej 17 października b. r.).

Od chwili, kiedy oczy świata całego z wytężoną uwagą śledziły przebieg krwawych walk na dalekim Wschodzie, kiedy bohaterskie czyny Japończyków, powszechną sympatyę temu narodowi jednały, zwrócono się w cywilizowanych krajach do głębszych studyów nad ich ekonomicznem położeniem, nad ich oświatą i kulturą. Zabrano się do pracy gorączkowej w tym kierunku, czyniąc zadość rozbudzonej ciekawości w pewnej mierze, pragnąc wynagrodzić dotychczasową obojętność i opieszałość, czyniąc to wreszcie z koniecznej potrzeby wyświetlenia zawiłych niejednokrotnie, niedostatecznych lub zgoła zacofanych pojęć i wierzeń o ludach, te kraje zamieszkujących. I od tej chwili, kiedy poznano lepiej ich kulturę wysoką, zainteresowanie ogólne rosło i potężniało, a na ślady jego coraz częściej natknąć się było można w literaturze i sztukach pięknych, a co więcej i wpływ pewien, silniejszy lub słabszy, zawsze zbawienny, zawsze pożądany, bo wnoszący coś nowego i świeżego, jakkolwiek egzotycznego. Niewątpliwie niezaprzeczoną zasługę ma w tych kierunkach Sadda Yacco, która w pochodzie tryumfalnym Europę podbiła, a której wpływ i w europejskiej dramatycznej twórczości lat ostatnich wyraźnie się zarysował. W występach słynnej japońskiej tragiczki, w jej zespole, który nas bliżej zaznajomił z teatrem i dramatyczną sztuką współczesnej Japonii, który plastyczny obraz ich życia i stosunków oglądać nam pozwolił, szukać też należy przyczyn tego nagłego zwrotu ku japońskiej sztuce i literaturze. Pośrednio więc to stało się przyczyną wydobycia z bibliotecznych pyłów popularnej niegdyś „Madame Chrysanthème“ sympatycznej noweli Piotra Lotiego, przeróbki jej na utwór sceniczny przez Longa i Belasca, a wreszcie przez włoską spółkę Illica i Giacosę jako podkładu do operowego libretta użytej.

Bez porównania słabszem echem upamiętniła się Japonia w muzyce europejskiej. Posypały się wprawdzie jak z rogu obfitości przeróżne utwory lżejsze, trawestacye oryginalnych melodyj japońskich z zachowaniem cech charakterystycznych harmonicznego układu, zabrano się też i do prób w kierunku japońskiej opery i muzycznego dramatu. Tę gałąź muzyki jednakże dopiero wypadki ostatnie na Wschodzie pchnęły na tory poważniejsze. Rzeczy poprzednio powstałe, znane nam i z naszych desek scenicznych („Mikado“ 1885 i „Gejsza“ 1896) trzymane były jeszcze w stylu lżejszym i jakkolwiek bardziej wiernie odtwarzające egzotyczny koloryt, miały na celu raczej karykaturę, aniżeli odzwierciedlenie życia istotnego. I to jest także jedną z przyczyn lekceważącego tonu i półuśmiechu żartobliwego zakwitającego na ustach, skoro mówiono o psyche japońskiej, kiedy starano się wygłaszać o niej zdania rozsądne lub rozpatrywać ją z rzeczowego stano wiska. Na szczęście i to przeminęło — dzisiaj inaczej na to patrzymy, inaczej słuchamy, ciasnota pojęć szczęśliwie przeszła, rozwiała się, ustąpiła miejsca zrozumieniu rzeczy, poglądom trzeźwiejszym bo bardziej zgłębionym i na większem zrozumieniu rzeczy opartym. I jeśli dzisiaj w muzycznym dramacie na tle japońskiem literatura nie wielu dziełami poszczycić się może, to już nie jest winą lekceważenia, ale raczej trudności uchwycenia właściwego ściegu bądź co bądź zawsze jeszcze egzotycznej kanwy i jej rysunku.

Puccini jest pierwszym, który z wiarą zabrał się do pracy i który osiągnął rezultaty dobre. Widząc piętrzące się barykady, niemożebne do przybycia, postanowił je obejść i w ten sposób dotrzeć do celu. Nie mogąc, rzecz prosta, wczuć się w dźwięki japońskiej muzyki, niezdolnej zresztą do szerszych wzlotów, operuje nastrojami w sposób mistrzowski, w których tu i ówdzie umieszcza rysy charakterystyczne — i osiąga w ten sposób efekt istotnie doskonały, trafiający wszystkim do przekonania. Nawiasem dodać wypada, że owe efekty polegają głównie na kombinacyach harmonicznych wcale nie japońskich, a spotykanych już w dziełach Debussyego znacznie przed Butterfly powstałych. Zaletą talentu Pucciniego była zawsze ogromna subtelność, wielka wrażliwość na barwy, umiejętność oddawania ich z tysiącem odcieni w orkiestrze. Puccini jest dalej jednym z tych nielicznych twórców operowych, którzy nie są jedynie ilustratorami wypadków bawiących oko a rozgrywających się na scenie, lecz którzy wnikają głębiej w istotę rzeczy, wnikają w duszę bohaterów dramatu i przejścia ich i stany duchowe w dźwiękach odzwierciedlić usiłują. I to jedna z głównych zalet kompozytora, w tym zaś wypadku atut pierwszorzędny, w którym leży tajemnica tego silnego oddziaływania, źródło tych głębokich lub wstrząsających wrażeń, odbieranych przy słuchaniu jego muzyki. Właściwości te i w „Madame Butterfly“ szalę zwycięstwa na stronę kompozytora przechylają, zmuszając nas do podziwu. Słuchacz od pierwszej chwili staje pod wrażeniem silnego nastroju, przygrywką wstępną uderzony w łzawą strunę swej duszy, poddaje się czarowi tych dźwięków, które potęguje rozwarta scena, egzotyczny widok wśród wiśniowego kwiecia przedstawiająca, i te postacie filigranowe, snujące się po niej, znane już lepiej, choć jeszcze tak zagadkowe i trwa w tym nastroju do ostatniej nuty. rozsłuchany w dziwnem skupieniu, z zapartym oddechem a ze łzą może w współczującem oku.

A na scenie tymczasem rozgrywa się cichy dramat małej gejszy-motylka Cho-cho-san, który wraz z ręką oddał nieopatrznie i serce zimnemu Pinkertonowi, nie pomny, że ma być dlań tylko zabawką krótką *pour passer le temps*. I biednego motylka spotyka zawód, który boleśnie rani serce jego, serce szczerze oddane, ufne, że los tak gorzko nie zechce nad niem się pastwić. Opuszczona Butterfly czeka z dziewczęcą wiarą i naiwnością wiosnę jedną i drugą i trzecią, czeka z dziecinę, będącą owocem tego związku. I kwiat wiśniowy po trzykroć drzewa okrył, kiedy do portu zawija trójkolorowa bandera. Pinkerton wrócił — Butterfly przez noc całą oczekuje w wzrok i słuch zamieniona, a silna dotychczas wiara w sercu przygasa, zamiera i z ciałem znużonem usypia. Pinkerton wraca, lecz z żoną prawowitą, przychodzi by Butterfly pocieszyć i.... zabrać jej dziecinę. Żałość ogromna ściska to serce kochające, ból rozpaczny owłada nią całą a stłumić go może już tylko śmierć, jedynie śmierć wybawicielka. I tak jest w istocie. Butterfly nie może przeżyć rozwianych marzeń, nie jest w stanie żyć z hańby piętnem na czole, szuka zatem ratunku w śmierci cichej i spokojnej. Pinkerton zjawiający się w ostatniej chwili zastaje motylka w agonii, patrzącego przygasłem już spojrzeniem na dziecinę.

Jak więc widzimy „Madame Chryzenthème“ dostarczyła librecistom jedynie wątku, motywów głównych. Opierając się na nich poszli oni dalej, poszli śladem przeróbki dramatycznej. „Madame Chryzanthème“ kończy się rozstaniem motylka z małżonkiem kontraktowym, kończy się spokojnie. Gejsza“ żegna małżonka czule i serdecznie, żegna w otoczeniu rodziny bez śladu głębszych wzruszeń, bez żalu, jak przystało na niestałego motylka. Libreciści zaś włoscy kazali Butterfly zmienić wiarę przodków, odtrącili ją od rodziny i najbliższych i kazali jej wierzyć w miłość i pamięć i w serce przygodnego męża. I w tem tkwi dramat cały i to jest osnową dzieła, które w muzyce Pucciniego tak trafny wyraz znalazło.

Wykonanie „Madame Butterfly“ na scenie lwowskiej było przepyszne — jak to już słusznie mój zastępca zaznaczył, w sprawozdaniu bezpośrednio po premierze zamieszczonem.

Dante Baranowski.

Ze sztuki. Obrazy Wojciecha Kossaka „Bitwa pod Sommo Siera“ pozostaną wystawione w gmachu Muzeum miejskiego jeszcze przez tydzień.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek, po raz pierwszy w bieżącym sezonie, „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta; gościnny występ Heleny Oleskiej i występ Tadeusza Łowczyńskiego.

We środę po raz trzeci „Małgorzatka“, komedya w 3 akt. Gustawa Davisa i Leopolda Lipschütza.

We czwartek, o godz. pół do 4 po południu, na cel dobroczynny, „Nerwowi“, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek, o godz. 7 wieczorem, po raz ósmy, „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego; występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W piątek, po raz czwarty, „Małgorzatka“, komedya w 3 aktach Gustawa Davisa i Leopolda Lipschütza.

W sobotę, wyjątkowo o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej, „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fryd. Schillera; z p. Żelazowskim w roli Franciszka Moora.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem, po raz dziewiąty, „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego; występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godz. 3 i pół popoł. po raz 18-ty „Moralność pani Dulskiej“, tragikomedya kołtuńska w 3 aktach, przez Gabryelę Zapolską.

W niedzielę o godz. 7 i pół wieczorem, po raz 29-ty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Straussa.

W poniedziałek, po raz szósty „Dyabeł“ komedya w 3 aktach Fr. Molnara.

We wtorek „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha; gościnny występ Heleny Oleskiej, oraz występ Ireny Bohuss, Stanisławy Szymanowskiej i Tadeusza Łowczyńskiego.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa przyznało Bolesławowi Baranowskiemu, radcy Dworu i krajowemu inspektorowi szkół ludowych, oraz Aleksandrowi Barwińskiemu, radcy Rządu i profesorowi męskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, za 40-letnią wierną służbę medal honorowy, ustanowiony z okazyi 50-letniego Jubileuszu Najmiłościwszych Rządów Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości.

Rada szkolna krajowa nadała dr. Adolfowi Bednarowskiemu, nauczycielowi gimnazyum w Brodach, przydzielonemu do służby w gimnazyum II. we Lwowie, posadę nauczyciela w gimnazyum II. we Lwowie; zamianowała Konrada Opuszyńskiego, nauczyciela szkoły wydziałowej, pełniącego obowiązki dyrektora szkół wydziałowych w Białej, okręgowym inspektorem szkolnym w IX. klasie rangi dla okręgu szkolnego bialskiego;

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli: Michała Demczuka z gimnazyum II. z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie do szkoły realnej w Śniatynie; Michała Łysakowskiego z gimnazyum w Buczaczu do gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie; Józefa Krajewskiego z gimnazyum I. z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie do gimnazyum II. z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie; Bolesława Keima z gimnazyum w Drohobyczu do gimnazyum w Stryju.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Zygmunta Dobrowolskiego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Germakówce; Jana Bahyrycza, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Hleszczawie; Henrykę Jetlównę, nauczycielką 2-klasowej szkoły w Skawinkach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Elżbietę Straussberg w Tenczynie; Maryę Katolińską w Kołpcu; Józefa Czeluśniaka w Bączalu dolnym; Franciszka Ortyńskiego w Michałowicach; przeniosła Henrykę Delvecchio, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Iwkowej, na posadę nauczycielki do 4 klasowej szkoły w Kozach.

Rada szkolna krajowa postanowiła: budowę 2-klasowej szkoły w Wołoszczyźnie, w okręgu bobreckim; 6-klasowej szkoły w Nowemmieście, w okręgu dobromilskim, obie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego, oraz przyznała gminie Szczyrk, w okręgu bialskim, bezprocentową pożyczkę w kwocie 5000 kor. na budowę szkoły. zamianowała zastępcami nauczycieli: Maryana Chmielowca w gimnazyum w Brzeżanach; Adama Drozda w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie: Maryana Nawrockiego w gimnazyum w Drohobyczu, Jana Walasa w gimnazyum w Brodach; Feliksa Drozda w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Starym Sączu; Władysława Błaszkiewicza w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Kętach; Klandyusza Solarskiego, nauczyciela 6-klasowej szkoły męskiej w Rudkach i Józefa Czabanowskiego, nauczyciela 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Tarnopolu, w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu.

Szkarlatyna.

Stan szkarlatyny we Lwowie z dnia 3 listopada:

		Razem osób	W tem miejscowych	obcych	w domu	w szpitalach
Stan z dnia 31 października 1908		174	155	19	106	68
Przybyło dnia 1 listopada 1908		—	—	—	—	—
Razem . .		174	155	19	106	68
Wyzdrowiało	2	—	2	—	2	—
Umarło	—	—	—	—	—	—
Razem ubyło		2	2	—	2	—
Pozostaje w leczeniu		172	153	19	104	68

Jak widać z powyższego zestawienia, w niedzielę nie zgłoszono ani jednego nowego przypadku płonicy. Jest to w czasie obecnej epidemii pierwszy dzień bez nowych zachorowań.

W szpitalu epidemicznym przy ulicy Janowskiej przebywało wczoraj 40 osób chorych i trzy matki, towarzyszące chorym dzieciom.

Szkarlatyna w kraju zmniejsza się. Wedle sprawozdania *Oesterr. Sanitätswesen* za czas od 11 do 17 października były epidemią płonicy nawiedzone gminy: miasta Lwów, Kraków, Tarnów, Jaworów i Kosów, — oraz w pow. bialskim Buczkowice, w brodzkim: Brody i Palikrowy, w brzeskim. Charzewice, Sufczyn i Jadowniki, w brzeżańskim: Kozłów i Kurzany; w chrzanowskim Jaworzno, w cieszanowskim Narol, w czortkowskim Zwiniacz, w dolińskim Witwica w husiatyńskim: Husiatyn, Chorostków, w jarosławskim: Jarosław i Rozwienica, w kamioneckim: Kamionka i Stojanów, w liskim: Równia i Berehy dolne, w lwowskim: Zniesienie i Zimnawoda, w przemyskim: Borotycze, Łętownia i Orzechowce, w przemyślańskim: Stanimirz i Świrz, w rawskim: Rzeczyca, w rudeckim: Czajkowice, Pohorce i Laszki zawiązane, w śniatyńskim: Śniatyn i Załusze, w staro-samborskim Felsztyn, w tarnopolskim: Mikulińce i Ładyczyn, w trembowelskim: Budzanów, Laskowce i Romanówka, w żółkiewskim: Żółkiew. Lubella i Zameczek. — Ogółem 48 gmin w 26 powiatach.

Sejm.

(34 posiedzenie I. sesyi IX. peryodu).

Lwów, 3 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył JE. P. Marszałek kraj. Stanisław hr. Badeni o godzinie 10 minut 30 przed południem.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano szereg wniesionych petycyj, oraz interpelacye: p. Skwarki i tow. w sprawie postępowania władz przy odpisaniu podatków z powodu klęsk w Piątkowej, pow. dobromilskim; p. Winniczuka i tow. w sprawie utworzenia posterunku żandarmeryi w Tyśmieniczanach, pow. stanisławowskiego i w sprawie nieprzyznania emerytury drożnikowi w Jezupolu; p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nauki języka ruskiego w Pruchniku, w sprawie rzekomych nieprawidłowości w urzędzie podatkowym w Dobromilu, w sprawie rzekomych nadużyć starostwa w Drohobyczu, w przeprowadzeniu konkurencyi w Ropczycach i w sprawie przemiany języka wykładowego w szkole w Zadarowie, pow. buczackiego.

Z kolei zabrał głos członek Wydziału kraj. p. dr. Jahl i odpowiedział na interpelacyę pp. Loewensteina i tow. w sprawie wykonania uchwały Sejmu z dnia 19 marca z. r., odnoszącej się do zubożenia ludności żydowskiej. Mowca zaznaczył, że Wydział krajowy przystąpił do zbadania przyczyn tego zubożenia, jak to już zaznaczono w sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Materyał zebrany jest tak obszerny, a sprawa tak ważna i trudna, że Wydział krajowy uznaje potrzebę dokładniejszego jej przestudyowania. Skoro to będzie dokonane, a stanie się to niebawem, Wydział krajowy ułoży kwestyonaryusz i zwoła ankietę, na podstawie zaś jej wyników wdroży odpowiednie rokowania z Rządem i następnie przedłoży Sejmowi swe wnioski.

Z porządku dziennego udzielił Sejm *veniam aetatis* prowizorycznemu kierownikowi apteki kraj. szpitala powszechnego we Lwowie, p. Stanisławowi Gidlewskiemu i dr. Bronisławowi Zaorskiemu, celem objęcia posady lekarza miejskiego, a *veniam studiorum* prowizorycznemu pisarzowi etatowemu przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie, Hipolitowi Maryanowi Nowickiemu.

Petycyę gminy Zaleszczyki o zorganizowanie tam szkoły wydziałowej, odstąpił Sejm Wydziałowi krajowemu do ponownego rozpatrzenia i zdania sprawy najbliższej sesyi sejmowej.

P. dr. Górski imieniem komisyi gminnej przedłożył następnie projekt ustawy w sprawie przyłączenia kilkunastu gmin i kilku obszarów dworskich do miasta Krakowa, wyłączenia tychże gmin i obszarów dworskich z okręgów Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej i w sprawie zmiany ustawy z dnia 6 października 1901 Dz. u. i rozp. kraj. nr. 108, nadającej statut dla m. Krakowa.

Według przedłożonego projektu ustawy, mają być połączone z miastem Krakowem w jedną gminę miejscową pod wspólną nazwą stołeczne królewskie miasto Kraków, gminy i obszary dworskie, w krakowskim autonomicznym powiecie położone, a mianowicie gminy: Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarna Wieś z Kawiorami, Nowa Wieś Narodowa, Łobzów - Krowodrza, Grzegórzki - Piaski, część gminy Prądnik biały, położona po prawym brzegu potoku Sudoł, część gminy Prądnik czerwony, leżąca po prawym brzegu rzeki Białuchy, a z przysiółka Prądnika czerwonego — Olszy część aż po obecny wał fortyfikacyjny, oraz obszary dworskie: Półwsie Zwierzynieckie i Zwierzyniec, a następnie gminy i obszary dworskie, położone w autonomicznym powiecie wielickim, a mianowicie gminy: Zakrzówek z Kapelanką i Dębniki, oraz obszary dworskie: Zakrzówek, Kapelanka i Dębniki z Rybakami.

Nadto domagał się referent wezwania Rządu:

1. ażeby podania sądowe i uchwały hipoteczne w sprawie przeniesienia nieruchomego majątku wymienionych w powyższej ustawie gmin na rzecz gminy miasta Krakowa, uwolnił od należytości skarbowych;

2. ażeby utrzymał dzisiejszy wymiar podatku domowo-czynszowego w gminach, do miasta Krakowa przyłączyć się mających, w uwzględnieniu tej okoliczności, że na dzisiejszem terytoryum miasta Krakowa podatek domowo-czynszowy został w myśl ustawy z 10 sierpnia 1905 Nr. 133 Dz. u. p. stopniowo do poziomu stopy podatku domowoczynszowego w gminach podmiejskich obniżony;

3. aby przy reformie podatku liniowego w Krakowie zwolnił od tego podatku artykuły koniecznej konsumcyi;

4. by gminie miasta Krakowa przyznał wydatną subwencyę z funduszów państwowych na spełnienie nader ważnych zadań w dziedzinie hygieny publicznej i komunikacyi w przyłączyć się mających gminach podmiejskich, co jest tem więcej uzasadnione, że miasto Kraków wraz z temi gminami tworzy terytoryum największej w Państwie twierdzy i z tego powodu rozliczne ofiary na rzecz całości Państwa ponosić musi; oraz wezwania Wydziału krajowego, aby przy akcyi ukrajowienia dróg powiatowych w powiatach krakowskim i wielickim, uwzględnił oprócz względów ogólnych, także trudne położenie finansowe tych powiatów, stworzone przez wyłączenie z powiatu krakowskiego w całości lub częściowo ośmiu gmin i dwu obszarów dworskich, a z powiatu wielickiego dwu gmin i trzech obszarów dworskich.

W dyskusyi zabierali głos imieniem stronnictw pp.: hr. Stadnicki, hr. Wodzicki, Czecz, dr. Battaglia, Maryewski, Kozłowski, dr. Rutowski, Bojko i Skołyszewski, popierając gorąco proponowane przez komisyę wnioski i wyrażając nadzieję, że rozszerzony Kraków spełni wszystkie nadzieje, jakie z jego rozszerzeniem połączono.

Ostatni przemówił p. dr. Leo, prezydent m. Krakowa. Mowca podziękował poprzednim mowcom za życzenia, poczem oświadczył, iż miasto Kraków starać się będzie ze wszystkich sił spełnić należycie wypowiedziane w toku dyskusyi nadzieje, w której to pracy — jak się mowca spodziewa — wezmą udział wszystkie stronnictwa, zaprzestawszy walk partyjnych.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. dr. Górskiego i krótkiej dyskusyi szczegółowej, w której zabierali głos pp.: Czecz, Wereszczyński, dr. Leo i Skołyszewski, uchwalono proponowaną ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu i postawione przez komisyę gminną rezolucye.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalił Sejm w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 kor. na pokrycie jednej trzeciej części kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemyślańskim do linii kolejowej Lwów-Podhajce i w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Skałacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 kor. na pokrycie kosztów budowy drogi gminnej I. klasy Skałat-Iwanówka-Kaczanówka.

P. Krzysztofowicz przedłożył z kolei sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego. Sprawozdawca wniósł o przyjęcie odnośnego sprawozdania Wydziału krajowego do wiadomości, wstawienie do budżetu funduszu krajowego na r. 1908 do rozporządzenia Wydziału krajowego kwoty 15.000 kor. na zasiłki dla szkół gospodyń wiejskich, oraz o polecenie Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Radą szkolną krajową zajął się sprawą urządzenia kursów gospodarstwa domowego i wiejskiego dla nauczycielek publicznych szkół ludowych i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie i wnioski w tym przedmiocie na najbliższej sesyi sejmowej.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem p. T. Staruch żądał założenia krajowej szkoły gospodarstwa domowego dla dziewcząt wiejskich we wschodniej części kraju. W tym też duchu postawił mowca odpowiednią rezolucyę.

P. Żardecki żądał założenia w Galicyi krajowej szkoły dla kształcenia nauczycielek dla szkół gospodyń wiejskich i wezwania Rządu, aby odpowiedniemi subwencyami przyczyniał się do utrzymania szkół dla gospodyń wiejskich.

Przemawiali jeszcze pp. Sandulak, Witos i dr. Starzyński, poczem w głosowaniu przyjęła Izba wnioski komisyi gospodarstwa krajowego, oraz postawione w toku dyskusyi rezolucye pp. T. Starucha i Żardeckiego.

P. Schnell przedłożył następnie sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Referent postawił wsiosek: przyjęcia do wiadomości odnośnego sprawozdania Wydziału kraj., wstawienia do budżetu na r. 1908 i 1909 kwot po 30000 kor. na tworzenie gminnych obór zarodowych polecenia Wydziałowi kraj., aby wezwał Wydziały powiatowe do czuwania nad zapewnieniem gminom oznaczonej przez komisyę licencyonującą ilości buhajów licencyonowanych; wezwania Rządu, aby zniewolił starostwa do energicznego współdziałania na polu akcyi hodowlanej, mianowicie przestrzegania wykonania postanowień ustawy hodowlanej, oraz uchwalenia ustawy, przedłużającej moc obowiązującą § 21 ust. kraj. z dnia 20 lipca 1892 o licencyonowaniu i utrzymywaniu buhajów gminnych.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem p. T. Staruch żądał wydatnej pomocy kraju na podniesienie hodowli bydła, poprawy jego rasy i dostarczenia ludowi pod tym względem odpowiedniego wykształcenia. W końcu żalił się, że po tegorocznych klęskach elementarnych cena bydła spadła do tego stopnia, iż bez doraźnej pomocy może przyjść do jego zupełnego wyniszczenia.

Na tem o godzinie 2·05 po południu odroczył JE. P. Marszałek krajowy posiedzenie do godziny 7 wieczorem.

*

P. Dudykiewicz złożył godność przewodniczącego staroruskiego klubu.

OSTATNIA POCZTA.

— Najj. Pan ustanowił tytuł „radcy komisyi podatkowej“, który nadawany będzie członkom komisyj podatkowych I. i II. instancyi, oraz członkom komisyi podatkowej dla kontyngentu podatku zarobkowego. Tytuł ten będzie nadawany zasłużonym członkom komisyj tylko na czas spełniania tego urzędu honorowego.

— Ambasador austro-węgierski w Petersburgu hr. Berchtold był wczoraj na audyencyi u cara. Jak słychać, hr. Berchtold odebrał odpowiedź cara na Pismo Odręczne Najj. Pana.

— W Czeskiej Lipie, Hniewinie i Litomierzycach odbyły się onegdaj demonstracye anticzeskie przy śpiewie pieśni „Wacht am Rhein“. Do starć nie przyszło.

W Żatcu, Cieplicach, Uściu i Kralówdworze dzień onegdajszy minął spokojnie.

— Z Paryża donoszą: W najbliższych dniach pojawi się księga żółta w sprawie marokkańskiej.

— W więzieniu wojskowem w Reims wybuchł bunt. Zbuntowało się siedmdziesięciu kilku więźniów. Dopiero po zawezwaniu większego oddziału wojska, udało się przywrócić spokój.

— Duma rossyjska obradowała wczoraj nad drobnemi sprawami i uchwaliła rozpocząć dnia 15 b. m. obrady nad ustawami agrarnemi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 3 listopada. *(Tel. pryw.).* Dziś przed ławą przysięgłych toczy się rozprawa przeciw Pinkasowi Dawidowi Fränklowi, urodzonemu w Buczaczu, przynależnemu do Czortkowa, a mieszkającemu w Wiedniu i przeciw córce jego Helenie, oskarżonym o zbrodnię oszustwa. Do przeprowadzenia tej rozprawy wydelegowany został w miejsce sądu wiedeńskiego sąd krakowski. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że w trzech wypadkach wyłudzili pieniądze pod pozorem, że uwolnią popisowych z wojska. Od Zacharyasza Schachnera z Czortkowa wyłudzili 910 koron, od dwóch innych 400 i 300 koron i pieniędzy tych nie zwrócili. Obwinieni przeczą jakoby wyłudzali pieniądze i twierdzą, że mieli z Schachnerem i i. stosunki handlowe i z tych stosunków wynikają ich pretensye. Poszkodowani przesłuchani jako świadkowie zeznają zgodnie z aktem oskarżenia. Wyrok zapadnie po południu.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 3 listopada. Prognoza na 4 listopada. W Galicyi wschodniej: Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, zimno, stan pogody równomiernie utrzymany.

W Galicyi zachodniej: Pogoda piękna, mierne wiatry, zimno, mgła poranna, stan pogody równomiernie utrzymany.

Wiedeń, 3 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza, że Najj. Pan powierzył funkcyę oficera sztabowego, przy prowizorycznem pozostawieniu w obecnej szarży, rotmistrzowi I. klasy Waleryanowi Mosoczemu, przy kraj. komendzie żandarmeryi nr. 5 we Lwowie.

Wiedeń, 3 listopada. Przy ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych główna wygrana w kwocie 400.000 koron padła na seryę 91 nr. 69; 20.000 koron na seryę 379 nr. 71; 10.000 koron na seryą 1966 nr. 62.

Przy ciągnieniu losów włoskiego Czerwonego Krzyża główna wygrana w kwocie 30.000 lirów padła na los ser. 344 nr. 25; po 1000 lirów wygrały: ser. 4031 nr. 45 i ser. 6866 nr. 44.

Kijów, 3 listopada. *(Tel. pr.).* Otwarto tu wystawę obrazów artystów polskich.

Sprawy wschodnie.

Londyn, 3 listopada. *Times* wskazują na miłość pokoju Najj. Pana Cesarza Franciszka Józefa i powiada, że uniknięcie wojny jest przy dobrej chęci łatwo, a chęci tej nie zbywa Monarsze Austro-Węgier.

Belgrad, 3 listopada. Ze strony urzędowej serbskiej donoszą: Na rady przyjacielskie udzielone rządowi serbskiemu przez zastępców Angii, Rossyi, Francyi i Włoch, aby w interesie pokoju wstrzymał się od wszelkich zarządzeń, które mogłyby spokój zakłócić, rząd serbski odpowiedział, iż pomimo zrozumiałego wzburzenia Serbii stara się utrzymać pokój i wierzy w sprawiedliwość mocarstw, oraz w sprawiedliwe załatwienie reklamacyj, wniesionych przez Serbię dnia 7 października b. r.

Sofia, 3 listopada. *Bułgarska Agencya telegraficzna* zaprzecza doniesieniu pisma *Matin*, jakoby król Ferdynand wystosował pismo do króla Edwarda, a ten tego pisma nie przyjął.

Konstantynopol, 3 listopada. Wczoraj rozpoczęły się rokowania turecko-bułgarskie. Ambasador angielski był wczoraj wieczorem u wielkiego wezyra.

Konstantynopol, 3 listopada. *Jeni Gazettta* zwraca uwagę ministra marynarki na okręty obce, które posługując się reflektorami strzegą wybrzeży mora Czarnego tuż koło Bosforu.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 3 listopada. *(Tel. pryw.)* Wszystkie kluby polityczne ogłaszają z okazyi zamknięcia szkół polskich oświadczenie solidarne, w którem stwierdzają zasadniczo, że społeczeństwo polskie dalekiem jest od chwytania się w agitacyi środków niekulturalnych, a tem bardziej gwałtów przeciw uczniom rossyjskim, że szkoły polskie, stroniąc od wszelkiej polityki, mają na celu tylko pracę i naukę i nie sieją żadnej nienawiści, a w końcu zastrzegają się przeciw rzucaniu podejrzeń na całe społeczeństwo i pociąganiu go do odpowiedzialności za wykroczenie jednostek.

Warszawa, 3 listopada. *(Tel. pryw.)* Korespondent petersburski *Głosu warszawskiego* donosi, że inicyatywa zamknięcia szkół polskich w Warszawie wyszła od ministra oświaty Schwarza, b. kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

Warszawa, 3 listopada. *(Tel. pryw.).* *Słowo* donosi, iż studenci rossyjscy warszawskiego Instytutu weterynaryjnego nadesłali do redakcyi tego pisma list, w którym oświadczają, że większość studentów wyraża ubolewanie z powodu zamknięcia szkół polskich, oraz wypowiadają przekonanie, że społeczeństwo polskie nie brało najmniejszego udziału w napadach na studentów rossyjskich. List kończy się życzeniem jak najpomyślniejszego rozwoju dla szkół polskich w Królestwie.

Petersburg, 3 listopada. *(Tel. pryw.).* Interpelacyę w sprawie zamknięcia szkół polskich wniosą w Dumie posłowie Rząd i Dymsza. Interpelacya może liczyć na poparcie całej opozycyi i październikowców. Chcą w dyskusyi nad nią zabrać głos: Makłakow, Uwarow, Bułat, hr. Bobrińskij i ks. Lwow. Dyskusya nad tą interpelacyą da asumpt do poruszenia w Dumie całej kwestyi polskiej. W kołach parlamentarnych sądzą, że rząd natychmiast odpowie na interpelacyę i podnoszą, iż dyskusya w Dumie nad tą interpelacyą może mieć doniosłe znaczenie dla sprawy polskiej.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. Romanowicza l. 10, u Michała Miśków, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3 listopada 1908.

Hotel George'a.
PP. M. Wysocki z Kupiela, F. Horodyski z Trybuchowiec, W. Fibich z Ratczy, hr. Z. Zamoyska z Wysocka, J. Filipowski z Kosowa.

Hotel Wanda.
P. M. Olszewski z Kanny.

Hotel Sans-souci.
P. Dr. F. E. Eltz z Wiednia.

Hotel Europejski.
P. Z. Borucki z Krakowa, F. Mayer ze Skały, ks. J. Kiciński z Przemyśla.

Hotel Francuski.
PP. W. Zdanowicz z Borysławia, M. Chyliński z Krakowa, B. Widakiewicz z Wołczniowa.

Hotel Stadtmüllera.
PP. Br. W. Lewartowski z Kalinowszczyzny, S. Tokarz z Przemyśla, W. Heck z Trembowli, M. Horodyski z Halicza.

Hotel Imperial.
PP. Hr. M. Dzieduszycka z Martynowa, A. Miziewicz z Kołomyi, J. Artwiński z Kliszowa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 3 listopada

	płacą K	h	żądają K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	565	—	572	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	400	—	410	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	550	—	558	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	400	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	—	110	70
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99	10	99	80
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	93	20	93	90
„ kra' 4½ pr. „ los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	93	25	93	95
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	97	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	92	20	92	90
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	20	97	90
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100	—	100	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	—	93	70
Kol. lokalne dtto 4 pr.	92	80	93	50
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	95	—	95	70
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	91	80	92	50
„ „ „ 4 konwers.	92	60	93	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	103	—	110	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	30	11	38
20 frankówka	19	04	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	252	—
„ „ „ papierowych	251	—	253	—
100 marek niemieckich	117	20	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 31 października 1908.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	96 15	96 35
styczeń-lipiec	95·95	96 15
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	98 95	99·15
kwiecień-październik	99 —	99·20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	152·—	156·—
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	217 —	221 —
„ „ „ 1864 po 100 zł.	261·25	265·25
„ „ „ 1864 po 50 zł.	261·25	265·25
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288 —	290·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·90	115·10
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	96·15	96·35
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·45	96·45
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·35	114·35
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	455 —	458·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	117·55	118·55
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	95·40	96·40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96·05	97·05
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	103·10	104·10
w złocie za 200 zł. 5 pr.	121·10	122·10
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·50	97·50
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96·30	97·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	98·10	99·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	99·—	100·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	99 25	100·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·15	99·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	98·15	99·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·10	99·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·60	99·60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·80	95·80
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	95·85	96 85
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95 45	96·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	113·90	114·90
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	109 90	110 10
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·15	92·35
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	140·75	144·75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	185 75	189·75
„ „ „ 50 zł. (100 kor.)	185·75	189 75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·50	94·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·70	93 70
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·50	103·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·60	94·60
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·—	102·—
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	94·05	95·05
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·—	98·—
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	91·—	92·—
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	94·25	100·25
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	179·60	180 60
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	94·60	95·60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	266 —	272·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	258·—	264·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·—	102 —
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·75	95·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·75	110·25
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·—	99·60
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·25	94·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	92 —	93·—
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·—	98·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·35	97·85
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·—	100·15
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·85	100·—
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	92·50	93·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98·55	99 55
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·—	100·—
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 10.000 m. 4 pr.	111·50	112·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	111·40	112·40
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·60	89·60
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·65	95·65
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1876 za 200 zł. 5 pr.	101·25	103·25
„ „ „ „ 18.. „ 4 pr.	99 75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	19·90	21·90
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	465·—	475·—
Clary 40 zł. m. k.	143·50	153 50
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	110·—	120·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	105·—	115·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	63·—	69·—
Palfy 40 zł. m. k.	—·—	—·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	48 —	52·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	26·15	28 15
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	68·—	72·—
Salma 40 zł. m. k.	230·—	240·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	108·—	113·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	294·—	295·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3370 —	3390·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	633 75	634 75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	739 50	740 50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	580 —	583 —
Galic. banku hip. 200 zł.	568·—	570·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	405·—	409·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	432 50	433 50
„ Austro-węg. 1400 kor.	1753·—	1764·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	537·50	538 80
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·—	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	237·50	238 25
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	416·—	450·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	396·—	420·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5080·—	5120·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	415·—	425·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	549 —	551·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	330·—	340·
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	966 —	967·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	710·—	715 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	572·—	576 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	652·25	653 25
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2640 —	2650 —
Schodnicy 500 kor.	465 —	468 —
Tureck. zarz. tytoniu 500 franków	377·—	379 —
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	267·—	269 —
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·47½	239·72½
Paryż za 100 franków	95·35	95·50
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117 07½	117 27½
Włoskie banki	95·22½	95·32½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·25	95 40
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·32	11·35
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13½	19·16½
20-markówka	23·46	23·50
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·05	117·25
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·15	95·35
Rubla	2·51½	2·52¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 2044/8 (3) (9846 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku handl. i przemysłowego w Kutach odbędzie się dnia 27 listopada 1908 o godz. pół do 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya realności obj. lwh. 823 gm. Mikulińce ocenionej na 11.000 kor., a składającej się z pl. lk. 172 obszaru 258 m² na której stoi nowy dom mieszkalny z drzewa o sześciu ubikacyach gontem kryty, a budynek gospodarski papą kryty, tudzież pgr. lk. 568/13 (rola) obszaru 33 ary 1 kl.

Najniższa cena wynosi 5500 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, 17 października 1908.

L. cz. E. 1274/8 (4) (9828 2—3)

Na żądanie Michała Mikosia odbędzie się dnia 30 listopada 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya należących do Antoniego Sokalskiego:

a) realności lwh. 450 ks. gr. gm. Humniska, składającej się z gruntów ornych i łąk obszaru 1½ morgi;

b) 1/3 części realności lwh. 1120, składającej się z pb. 209/1 z budynkiem;

c) 7/48 części i 3144 części realności lwh. 467, składającej się z pastwisk i lasu obszaru w całości 3½ morgi wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 487 kor., ad b) na 226 kor. 66 hal., ad c) na 156 kor. 79 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 324 kor. 68 hal., ad b) 113 kor. 33 hal., ad c) 104 kor. 53 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się przyjmuje i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, dnia 21 października 1908.

L. 23.099/908 (9817 2—3)

Okręg skarbowy Lwów.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od wina, moszczu winnego, zacieru winnego tudzież moszczu owocowego w okręgu dzierżawnym Chodorów na rok 1909 a z zastrzeżeniem milczącego przedłużenia kontraktu dzierżawy na dalszy drugi i trzeci rok 1910 i 1911 lub bezwarunkowo na trzy lata od 1 stycznia 1909 do 31 grudnia 1911 rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę **na dzień 18 listopada 1908** od 8 godziny rano do 12 w południe w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego we Lwowie plac Cłowy l. 1.

Gdyby w powyższym terminie nie wpłynęły żadne oferty, rozpisuje się zarazem **trzecią i ostatnią licytacyę** na dzień 10 grudnia 1908 od godziny 8 rano do 12 w południe w biurze c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego we Lwowie plac Cłowy l. 1.

Oferty pisemne zaopatrzone w 10% wadyum należy wnosić na ręce Dyrektora okręgu skarbowego we Lwowie plac Cłowy l. 1 najpóźniej do godziny 2 popołudniu w dniu poprzedzającym ustną licytacyę t. j. 17 listopada względnie 9 grudnia 1908 r.

Kwity kasowe opiewające na kaucyę niewygasłej dzierżawy, książeczki Kas oszczędności tudzież losy nie będą bezwarunkowo przyjmowane ani jako wadya licytacyjne, ani jako kaucye dzierżawne.

Składający wadyum względnie kaucyę dzierżawną w obligacyach obowiązany jest równocześnie przedłożyć spis tych obligacyj w 3 egzemplarzach po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z 17 lipca 1903 l. 10.067/1903.

Dzierżawca prawa poboru podatku spożywczego od wina, moszczu winnego, zacieru winnego tudzież moszczu owocowego, jest obowiązany po myśli ust. kr. 23 grudnia 1903 dz. u. kr. Nr. 140 pobierać dodatek krajowy do podatku spożywczego od wina, moszczu winnego, zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego i za prawo poboru tego dodatku opłacać 30% od każdorazowego czynszu dzierżawnego.

Zmiana tego dodatku krajowego, ma mieć ten sam skutek co zmiana taryfy rządowego podatku spożywczego.

Bliższe warunki licytacyjne jakoteż wykaz miejscowości należących do obok wymienionego okręgu dzierżawnego, można przejrzeć w biurze c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego we Lwowie plac. Cłowy l. 1 tudzież we wszystkich Starostwach i Nadzorach straży skarbowej lwowskiego okręgu skarbowego.

Wykaz okręgów dzierżawnych

poboru podatku spożywczego od wina, moszczu winnego, zacieru winnego tudzież moszczu owocowego, których prawo poboru na nowo ma być wydzierżawione.

L. porz.	Przedmiot dzierżawy	Okręg dzierżawny	Cena wywołania		Złożyć się mające wadyum		Oznaczenie taryfy	Ustna licytacya odbędzie się
			Kor.	h.	Kor.	h.		
1	Wino	Chodorów	1222	54	122	—	Taryfa C. ustawy z 18 maja 1875	Dnia 18 listopada 1908 od 8 rano do 12 w południe względnie d. 10 grudnia od 8 rano do 12 w południe w biurze c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego we Lwowie, plac Cłowy l. 1.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Lwów, dnia 26 października 1908.

L. 20.167/8 (9852 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Żółkwi podaje do powszechnej wiadomości, że drogą publicznej licytacyi wydzierżawione będzie prawo poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgach poborowych Sokal i Kulików na przeciąg trzech lat: 1909, 1910 i 1911 a to albo bezwarunkowo na całe trzechlecie albo warunkowo t. j. tylko na jeden rok (1909) z milczącem przedłużeniem na rok drugi (1910) i trzeci (1911) o ile w pierwszym lub drugim roku nie nastąpi wypowiedzenie w przepisanym terminie.

1. Licytacya ustna odbędzie się dnia 22 listopada (czwartek) 1908 o godzinie pomiędzy 9 a 12 przed południem w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Żółkwi.

2. Przyjmuje się także oferty pisemne, te jednak wniesione być mają już dnia poprzedniego przed licytacyą ustną a więc najpóźniej do dnia 11 listopada (środa) 1908 do godziny 1 w południe na ręce c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Żółkwi osobiście albo pocztą w opieczętowanych kowertach na których umieszczony być ma następujący napis „Oferta na dzierżawę prawa poboru podatku konsumcyjnego".

3. Ceny fiskalne (wywołania) pojedyńczych przedmiotów dzierżawnych oraz wysokość wadyów, jakie złożone być mają do licytacyi ustnej, względnie dołączone do pisemnych ofert wyszczególnione są w umieszczonym poniżej wykazie.

4. Dodatkowych ofert wnoszonych po zamknięciu rozprawy licytacyjnej zasadniczo nie będzie się przyjmować. Zatem tylko te pisemne lub ustne oferty będą uwzględnione, które wniesione zostaną do rozprawy licytacyjnej (a nie z wolnej ręki). Także oferty konkretalne i wniesione telegraficznie nie będą uwzględnione. Ze względu, że jest to dopiero druga licytacya nie będzie się również uwzględniać ofert, w których ofiarowano czynsz dzierżawny niższy niż cena wywołania.

L. porz.	Przedmiot podatku	Okręg dzierżawny	Cena wywołania koron	Wadyum koron	U w a g a
1	mięso	Sokal	8340	834	
2		Kulików	3628	363	

Jako wadya i kaucye nie będą przyjmowane ani kwity kaucyjne na wygasające z końcem bieżącego roku dzierżawy ani też książeczki wkładkowe jakichkolwiek kas oszczędności a więc nawet i c. k. Kasy oszczędności pocztowej, jeśli zaś wadyum i kaucya złożone być mają nie w gotówce lecz w obligacyach, w takim razie należy dostarczyć na obligacye te spisu w trzech egzemplarzach na drukach, które są do nabycia we wszystkich Nadzorach straży skarbowej tut. okręgu skarbowego, oraz w c. k. Urzędzie podatkowym w Żółkwi.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Żółkwi tudzież w c. k. Nadzorach straży skarbowej Żółkiewskiego okręgu skarbowego w zwykłych godzinach urzędowych przed licytacyą przejrzane i zostaną przy licytacyi mającym chęć dzierżawienia odczytane.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Żółkiew, dnia 26 października 1908.

L. cz. E. 610/7 (9) (9809 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Adalberta Landesberga, zastąpionego przez adw. dr. Ludwika Karlsbada odbędzie się dnia 12 listopada 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya realności lwh. 47 ksgrgm. Mikłaszów wraz z przynależnościami, składającemi się z narzędzi rolniczych, bydła i drzew owocowych.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 8800 kor., przynależności zaś na 1656 kor.

Najniższa cena wynosi 6970 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 1 października 1908.

L. 3683/1908 (9892 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy w roku 1909 do bieżącego użytku potrzebnych materyałów, a to:

z grupy II. oliwy rzepakowej do świecenia;

z grupy IV. olejn mineralnego (Ragonnöl);

z grupy IX. owsa i siana, odbędzie się w kancelaryi c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Oferty sporządzone dokładnie według formularza, który w c. k. Zarządzie salinarnym otrzymać można, należycie ostemplowane, wnosić należy na ręce Naczelnika Zarządu salinarnego w Wieliczce najpóźniej do 16 listopada 1908 godzina 10·30 przed południem.

Oferta opiewać może na dostawę artykułów poszczególnych grup.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Naczelnika Zarządu salinarnego w dniu rozprawy ofertowej t. j. 16 listopada 1908 o godz. 10·30 przed południem, przyczem oferenci mogą być obecni.

Bliższe wiadomości co do ilości i jakości materyałów, jakoteż co do warunków licytacyjnych, powziąć można w kancelaryi c. k. Zarządu salinarnego w zwykłych godzinach urzędowych.

W dowód dokładnej znajomości warunków licytacyjnych, ma orerent warunki licytacyjne własnoręcznie podpisać, które na żądanie będą mu w jednym egzemplarzu przesłane.

Wieliczka, dnia 30 października 1908.

L. cz. E. 2099/8 (5) (9869 2—3)

Dnia 18 listopada 1908 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, oddziału V. licytacya realności lwh. 1983 ks. gr. gm. Bursztyn.

Nieruchomość tę oceniono na 1300 kor.

Najniższa cena wynosi 866 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta, przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Bursztyn, dnia 4 października 1908.

L. cz. E. 2368/8 (5) (9831 2—3)

Dnia 18 listopada 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym Oddziału V. celem zniesienia współwłasności licytacya całej realności lwh. 245 ks. gr. gm. Żurów Ignacego Jały w połowie, Jana Jały w 3/12, a niel. Franciszki, Katarzyny i Anny Jała po 1/12 częściach własnych.

Nieruchomość tę oceniono na 4004 kor.

Najniższa cena wynosi całą cenę szacunkową t. j. 4004 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenty przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Bursztyn, dnia 30 września 1908.

L. cz. E. 2430/8 (8) (9799 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 26 listopada 1908 o godz. 9 rano odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, oddział V. licytacya realności obj. lwh. 251 ks. gr. gm. Demianów.

Nieruchomość tę oceniono na 1000 kor.

Najniższa cena wynosi 666 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Bursztyn, dnia 3 października 1908.

L. cz. E. 2353/8 (5) (9868 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 26 listopada 1908 o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w oddziele Nr. V., licytacya realności obj. lwh. 804 i 114 ks. gr. gm. Czerniów.

Nieruchomości te są ocenione a) lwh. 804 na 200 kor., b) lwh. 114 na 1000 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 133 kor. 33 hal., ad b) 666 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Bursztyn, dnia 22 października 1908.

Do l. 6468 (9658 3—3)

Doniesienie.

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Krakowie zakupi się 15.000 cetn. metr., a dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Tarnowie 2900 cetn. metr. owsa, sposobem kupieckim drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci, jakoteż handlarze mogą wziąść udział.

Oferować można owies tak austryackiego, jak i węgierskiego pochodzenia.

Oferty sprzedaży na stemplu, należy wnieść najdalej do 9 listopada do godz. 10 przed południem do c. i k. intendatury 1 korpusu w Krakowie.

Bliższe warunki zawarte są w znajdującym się w intendanturze i w wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Opawie doniesieniu i zeszycie warunków sposobem kupieckim, któryto (zeszyt) może być bezpłatnie nabyty.

Z c. i k. intendantury 1 korpusu.

Kraków, 23 października 1908.

(9909 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu, od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek, 9 listopada 1908 od 10 do 12 godz.: towary modne, damskie, meble, obuwie i książki hebrajskie.

Wtorek, 10 listopada 1908 od 10 do 12 godz.: meble, kosztowności i dywany perskie.

Środa, 11 listopada 1908 od 10 do 12 godz.: meble, pianino. fortepian i kasa.

Czwartek, 12 listopada 1908 od 10 do 12 godz.: meble, pianino, fortepian i kasa.

Piątek, 13 listopada 1908 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian, kasa i maszyny drukarskie.

Sobota, 24 listopada 1908 od 4 do 8 godz.: meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 31 października 1908.

L. 3078 (9893)

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 23 listopada 1908 o godz. 1 w południe odbędzie się w kancelaryi Wydziału powiatowego w Żółkwi, ponowna publiczna licytacya przeważnie sosnowego drzewostanu z lasu gminnego w Nahorcach w ilości 1582·60 m³.

Cena szacunkowa wynosi czternaście tysięcy sto czterdzieści dwie (14.142) koron 86 hal.

Oferty pisemne zaopatrzone we wadyum 10 prc. ceny szacunkowej, należy wnieść przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej.

Po otwarciu pisemnych ofert nastąpi przetarg ustny.

Oferta zawierać ma oprócz oferowanej ceny kupna także oświadczenie, że oferentowi znane są warunki sprzedaży, które można przeglądać w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Z Wydziału powiatowego.

Sekretarz Sidorowicz. Prezes Starzyński.

Żółkiew, dnia 24 października 1908.

Konkursa.

L. 138.022/II (9813 3—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Proszowej z poborami 3 klasy I. stopnia ryczałtem 339 kor. rocznie na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 1000 koron rocznie za codzienną 2 razową jednokonną jazdę posłańczą do Baworowa i z powrotem do Proszowej i do dworca kolei żelaznej tamże.

Prócz tego codzienną jednorazową jazdą posłańczą do tamtejszego dworca kolei żelaznej i z powrotem i w Krasnej obok Petranki z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtem 630 koron rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 13 listopada b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Z c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 25 października 1908.

L. Prez. 3085 (4/8) (9858 1—3)

Konkurs.

Przy Sądzie powiatowym w Starym Sączu jest do obsadzenia posada adjunkta sądowego.

Podania o powyższą, lub przy innym Sądzie opróżnić się mogącą posadę adjunkta sądowego, wnosić należy do 23 listopada 1908 do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Nowy Sącz, dnia 30 października 1908.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 73/8 (2) (9910)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 57 czasopisma „Postęp" z dnia 31 października 1908 artykuł pod tytułem: „Czy socyalizm jest dzieckiem chrześciaństwa" (str. 2 łam 1, 2 i 3) zawiera w ustępie od wyrazów: „Jako obrońcy ludu" do wyrazów: „t. j. do ludu" znamiona występku z § 302 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artyku względnie inkryminowanego jego ustępu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.

Kraków, dnia 31 października 1908.

Ч. Pr. 156 8 (2) (9908)

Оголошенє.

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулу умішеного в числі 48 часописи „Свобода" з дня 29 жовтня 1908 під написею: „Коропець перед судом" в уступі від „На нім" до кінця містить в собі знамена провини з Арт. IV. закона з 17 грудня 1862 Гр. 8 Дзд. з. р. року 1863 і проте управедливлена есть зарядженa через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи в дни 29 жовтня 1908.

В наслідок того рішеня зборонене єсть дальше ширенє того артикулу, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 31 жовтня 1908.

Bl. 245 (9582)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 20 Oktober 1908, Pr. XXXV. 253 8.8, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der in der Nummer 20 der periodischen Druckschrift: „Wohlstand für Alle" vom 18 Oktober 1908 samt Separatabdruck des Leitartikels erschienenen Artikel: 1. mit der Überschrift: „Gegen alle Parteien, gegen jeden Volksbetrug" durch die Stellen 1 von „an die" bis einschließlich „Sozialisten!"; 2. von „Um diesen" bis einschließlich „Gedankens"; 3. von „Der Begriff" bis einschließlich „betont werden"; 4. von „Eine solche" bis einschließlich „zu senden"; 5. von „Erkennt ihr" bis einschließlich „zu unternehmen?"; 6. von „man denke" bis einschließlich „Volkselemente"; 7. von „Doch die" bis einschließlich „soziale Revolution!"; 8. „zum Stimmvieh" bis einschließlich „gemeinsam sagt!"; 9. von „Die" bis einschließlich „Wiens"; II. mit der Überschrift: „Die Anarchie und das allgemeine Wahlrecht" durch die Stellen 10. von „Ohne den" bis einschließlich „Jahren bewilligte"; 11. von „Ist es nicht" bis einschließlich „vollständigen Befreiung!"; 3. mit der Überschrift: „Österreichische Gewerkschaftsbewegung" durch die Stelle 12 von „Heute ist es" bis einschließlich „sein muß!" ferner 13 in der Beilage: „Ohne Herrschaft" in dem Artikel: „Leo Tolstoi als Anarchist" durch die Stelle: von „Weshalb wir dennoch" bis „Vollendung zu werden"; 14 in dem Artikel: „Aphorismen aus dem Gefängnis" durch die Stelle von „der König" bis „Marseillaise singt" das Vergehen nach § 302 und 305 St. G. begründe und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 20 Oktober 1908.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 20 Oktober 1908, Pr. XXXV. 254/8 3, auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nummer 42 der periodischen Druckschrift: „Morgen, Wochenschrift für deutsche Kultur" vom 16 Oktober 1908 erschienenen Artikels mit der Aufschrift: „Anfang oder Ende?" durch die Stelle, beginnend auf Seite 7 von unten nach den Worten „Desorganisation benützen" bis zu dem mit den Worten „Gerade jetzt" beginnenden Satz das Verbrechen nach § 64 St. G. begründe und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 20 Oktober 1908.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Feldkirch hat mit dem Erkenntnisse vom 19 Oktober 1908, Pr. 4/8, die Weiterverbreitung der Zeitschrift: „Tagesanzeiger für Stadt und Land" vom Freitag, 16 Oktober 1908 wegen der auf Seite 4 enthaltenen Ankündigung in der Stelle von „† Hilfe †" bis „Rückporto erbeten" nach § 305 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 20 Oktober 1908, Pr. 34 8, die Weiterverbreitung der Nummer 80 der Zeitschrift: „Graslitzer Volksblatt" vom 17 Oktober 1908 wegen der Stelle von „Wir können" bis „abhänzig" des Artikels: „Vor der Entscheidung" nach § 300 St G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Olmütz hat mit dem Erkenntnisse vom 19 Oktober 1908, Pr. 41 8, die Weiterverbreitung der Numme 42 der Zeitschrift: „Deutsche Wacht" vom 16 [illegible] „doch der k. k. Bezirkshauptmann" bis „und siehe da" des Artikels: „M. Aussee (Tschechische Hetze gegen deutsche Lehrer)"; von „Seht Volksgenossen, so" bis zum Schlusse „zeig deine Faust" des Artikels; „M. Aussee (Tschechische Hetze gegen deutsche Lehrer"); von „Das ist das Handwerk" bis „vor Recht" des Artikels: „Tschechische Räuber" nach § 302 und 491 St. G. sowie Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 269/8 (1) (9864 1—3)

Edykt.

Przeciw Kazimierzowi Franciszkiewiczowi synowi Kazimierza i Karolinie z Wliziłów Franciszkiewicz z Buska, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Busku przez Jana Franciszkiewicza z Buska pozew, o zapłacenie kwoty 390 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 12 listopada 1908 o godzinie 8 przed południem, w biurze Nro. 2 tutejszego sądu.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się pana Władysława Rosłonowskiego z Buska, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Busk, dnia 24 października 1908.

L. cz. C. V. 544/8 (2) (9887)

Edykt.

Przeciw Annie z Medwidów Zubko przedtem w Uhrynowie, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokalu przez Anastazyę, Teodory i Teodora Semeniuków pozew, o uznanie prawa własności i oddanie posiadania pgr. 2673 z gm. Uhrynów zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 19 listopada, biuro Nr. II.

Celem strzeżenia praw pozwanej, ustanawia się pana dra Filipowskiego adw. w Sokalu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanej w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Sokal, dnia 8 października 1908.

L. cz. C. I. 243/8 (1) (9882)

Edykt.

Przeciw nieobecnemu Mojżeszowi Izraelowi 2 im. Lam przedtem w Mostach wielkich wniósł Mechel Mozes Lam, kupiec w Sokalu skargę, o własność i intabulacyę 1/12 części realności whl. 667 gminy Mosty wielkie.

Ustna rozprawa odbędzie się 13 listopada 1908 o 8 godzinie przed południem, w biurze Nr. 6.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Maryan Szefer kandydat notaryalny w Mostach wielkich, będzie go zastępował, dopóki kąd on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mosty wielkie, dnia 28 sierpnia 1908.

L. cz. C. II. 475/8 (9841)

Edykt.

Berl Vogel kuśnierz z Kosowa wniósł do c. k. sądu powiatowego w Kosowie 8 października 1908 pozew, przeciw masie bł. p. Schmila Kwetschera o 242 kor. i 38 kor.

Termin w tej sprawie wyznaczony został na 18 listopada 1908 o godz. 9 rano w sali rozpraw Nr. II.

Kuratorem ustanowiono dla pozwanej masy adwokata dra Maryana Korpińskiego z Kosowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kosów, dnia 29 października 1908.

L. cz. C. II. 410/8 (1) (9876)

Edykt.

Przeciw Heni z Rosenbaumów Birmann, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Horodence przez Sarę Rosenbaum pozew, o unieważnienie testamentu.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 23 listopada 1908 biuro Nr. 11.

Celem strzeżenia praw Heni Birman, ustanawia się pana dra Okuniewskiego, adwokata w Horodence, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Horodenka, dnia 24 października 1908.

Edykt.

Przeciw Józefowi Leibowi 2 im. Justowi i Osiaszowi Justowi z Krakowca, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krakowcu przez Abrahama Salamona 2 im. Süssa z Krakowca pozew, o zniesienie współwłasności realności lwh. 618 gm. Krakowiec przez sprzedaż w drodze publicznej licytacyi.

Na podstawie pozwu wyznaczył sąd rozprawę na dzień 23 listopada 1908 o godz. 8 rano, biuro 17.

Celem strzeżenia praw Józefa Leiby 2 im. Justa i Osiasza Justa, ustanawia się pana Piotra Bugla c. k. notaryusza w Krakowcu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych Justow w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Krakowiec, dnia 22 października 1908.

Firmy.

G. Zl. Firm 1293 Rg. C. 48 (8874)

Eintragung einer Gesellschaft mit beschränkter Haftung.

Eingetragen wurde im Register Abtlg. C.

Firmawortlaut: deutsch: „Orenstein & Koppel Gesellschaft m. b. H."; tschechisch: „Orenstein & Koppel Společnost s. r. o."; polnisch: „Orenstein & Koppel Spółka z ogr. poręką".

Sitz den Firma: Lemberg.

Zweigniederlassung: der in Wien bestehenden Hauptniederlassung.

Gegenstand des Unternehmens: besteht in der Weiterführung der bisher in Wien, Prag, Vysočan bei Prag und Lemberg bestehenden Niederlassungen der mit dem Hauptsitze in Budapest protokolierten Firma Orenstein & Koppel mithin: 1. in der Fabrikation und dem Ankaufe von Materialien, Werkzeugen und Maschinen zum Baue und zur Ausrüstung von Eisenbahnen, insbesondere von Feld-, Wald-, Industrie- und Kleinbahnen, sowie zu Brücken- und Wasserbauten, aller Art der Veräusserung und sonstigen Verwertung namentlich Vermietung der zu vorgedachten Zwecken erforderlichen und geeigneten Artikel, endlich in der Anfertigung von Projekten, Übernahme des Baues von Feld- Wald-Industrie und Kleinbahnen, sowie, normalspurigen Anschlussgleisen und in allen einschlägigen, hiemit in Verbindung stehenden Geschäftszweigen; 2. in der Begründung, Übernahme, Ausnützung und Verwertung beweglicher und unbeweglicher Anlagen, Sachen und Rechte, welche nach dem Ermessen des Vorstandes (Geschäftsführer) die Zwecke der Gesellschaft fördern, Beteiligung an solchen Anlagen und Ergreifung aller Massnahmen und Vornahme aller Geschäfte, welche nach Anschauung des Vorstandes zur Erreichung und Förderung der zwecke der Gesellschaft angemessen erscheinen.

Die Gesellschaft ist insbesondere berechtigt, sich an anderen, gleiche oder ähnliche Zwecke vorfolgenden Unternehmungen zu beteiligen, mit denselben Vereinbarungen über eine gemeinschaftliche Geschäftsführung und die wechselseitige Beteiligung an den Geschäftvergebnissen zu treffen. Erwerbungen und Ausübung von Eisenbahn-Konzessionen bilden keinen Gegenstand des gesellschaftlichen Unternehmens.

Höhe des Stammkapitales: 1,164.908 K. 51 H. darauf geleistete Bareinzahlungen keine.

Geschäftsführer: Wilhelm Reutler, Kaufmann in Wien, I. Franz Josefs-Quai 3 und Rudolf Bondy, Kaufmann in Berlin, S. W. Tempelhoferufer 24.

Rechtsverhältnisse der Gesellschaft: a) die Gesellschaft beruft auf dem Gesellschaftsvertrag vom 30 Mai 1908; b) vertretungsbefugt: sind zwei Geschäftsführer oder ein Geschäftsführer und ein Prokurist kollektiv; c) die Firma wird in der Weise gezeichnet, dass die Zeichnenden unter dem vorgedruckten oder geschriebenen Firmawortlaute kollektiv ihre Unterschriften setzen, die Prokuristen mit einem die Prokura andeutenden Beisatze; d) betreffs Sacheinlagen (Apports) enthält der Gesellschaftsvertrag in Absatz „Viertens" nachstehende Bestimmungen: 1. die Stammeinlage des Herrn Kommerzienrates Benno Orenstein wird dadurch geleistet, dass derselbe die von ihm unter der Firma Orenstein & Koppel in Wien, Prag, Vysočan bei Prag und Lemberg betriebenen Niederlassungen der Firma Orenstein & Koppel (Haptniederlassung Budapest) sammt allen wie immer gearteten Aktiven, insbesondere auf die ihm direkt oder der Einzelfirma Orenstein & Koppel gehörigen Realitäten Einlagezahlen 31 Bund 311 der Katastralgemeinde Vysočan in Werte von 118.516 K. 99 h., auf welhen die Firma etabliert ist, nebst den darauf befindlichen gesammten Gebäuden im Werte von 915.946 K. [illegible] H., Gleisen, Werkzeugungen, Einrichtungen Vorräten an fertigen, halbfertigen und Rohfabrikaten und allen Passiwen und dem Rechte zur Führung der Firma Orenstein & Koppel in die Gesellschaft einbringt.

Die auf der Realitat Einlagezahl 311 haftenden Hypotheken in Betrage von je 18.561 K. 85 H. nebst 4% Zinsen, 5% Verzugszinsen und Nebengebührenkaution von 600 K. zu Gunsten der Frau Karoline Formanek, resp. der Frau Angelika Fragner, resp. Herrn Jaroslaw Jahu, also in Summa von 55.685 K. 55 H. nebst 4% Zinsen, 5% Verzugszinsen und Nebengebührenkaution von 600 K., werden von der neu gegründeten Gesellschaft zur Selbstzahlung und Selbstverzinsung im Verrechnungswege übernommen. Herr Kommerzienrat Benno Orenstein übernimmt dagegen als Alleininhaber der jetzt bestehenden Firma Orenstein & Koppel die Haftung dafür, dass die auf die Gesellschaft übergehenden Realitäten im Sonstigen lasten frei sind, alles dies nach dem Stande vom 1 Jänner 1908.

Der Wert der von Herrn Kommerzienrat Benno Orenstein geleisteten vorbeschriebenen Einlage wird laut Bilanz D, welche einen integrierenden Bestandteil dieses Vertrages bildet, und im Einverständnisse aller Teile auf netto 130.000 K. festgesetzt.

Mit dieser Stammeinlage wird er an der Gesellschaft mit beschränkter Haftung beteiligt sein.

2. Unter den Passiwen der bisherigen Einzelfirma „Orenstein & Koppel" welche in Gemässheit des Vorstehenden auf die neue Gesellschaft übergehen, befindet sich auf ein Guthaben der Aktiengesellschaft für Feld- und Kleinbahnen Bedarf, vormals Orestein & Koppel in Berlin, mit welchem diese an dem Geschäftsbetriebe der Firma: Orenstein & Koppel als stille Gesellschaftern beteiligt war.

Die Aktiengesellschaft bringt nun diesen Betrag per 1,034.908 K. 51 H. in die Gesellschaft mit beschränkter Haftung ein, ihre Stammeinlage wird also mit diesem Betrage per 1,034.908 K. 51 H. einverständlich bestimmt, womit das gesammte Gesellschaftskapital per 1,164.908 K. 51 H. ausgewiesen ist.

Besondere Eintragungen: Ein Aufsichtsrat ist bestellt.

Datum der Eintragung: 31 August 1908.

K. k. Landes- als Handelsgericht. Abteilung IV.

Lemberg, am 31 August 1908.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.